

- [Historia i geneza](#)
- [Istota wiary](#)
- [Status i cel](#)
- [Stosunek do innych wyznań](#)
- [Przebieg nabożeństwa - liturgia](#)

Historia i geneza

Wspólnota powstała w 1993 roku i działała jako niezależny organizacyjnie i ideowo Zbór[1] domowy[2]. W 2004 roku uzyskała osobowość prawną, prowadząc niezależną działalność pod nazwą Zbór Chrześcijan we Wrocławiu Zbór Filialny Zboru Ewangelicznego „Agape” w Poznaniu[3]. W 2019 roku członkowie podjęli starania o rejestrację odrębnego związku wyznaniowego pod nazwą Chrześcijańska Wspólnota Braterska, co nastąpiło w 2022 roku.

Doktrynalnie i organizacyjnie Wspólnota została ukształtowana w drugiej połowie lat 80. i pierwszej połowie lat 90. na skutek dwojakiej opozycji: z jednej strony do doktryny pozytywnego wyznania, ewangelii sukcesu[4] i nowych form liturgii o charakterze estradowo-widowiskowym[5], które napływały z USA i Europy Zachodniej do wspólnot należących do nurtu Chrześcijan Wiary Ewangelicznej[6] i Stanowczych Chrześcijan[7] (w latach 1953–1987 należących do Zjednoczonego Kościoła Ewangelicznego – ZKE)[8], z drugiej wobec niektórych rodzimych form pobożności zewnętrznej (pokłosa pietystycznych, purytańskich i ascetycznych idei obecnych w chrześcijaństwie w ogóle), wyrażającej się niekiedy rozbudowanym systemem zakazów i nakazów, które sugerują, że zbawienie można osiągnąć przez określone uczynki i że zepsucie moralne człowieka nie pochodzi z niego samego, ale jest skutkiem czynników zewnętrznych, takich jak zdobycze cywilizacji i kultury oraz edukacja. Od początku podstawą rozwoju i nauczania Wspólnoty były najbardziej uniwersalne zasady pobożności i formy organizacyjno-liturgiczne oraz metody interpretacji Pisma Świętego wypracowane przez społeczność chrześcijańską o charakterze ewangeliczno-zielonoświątkowym[9], zarówno działające w ramach Zboru domowego[10], jak i zrzeszone w latach 1947/53–1987 w ZKE. W procesie jednak ideowego i organizacyjnego kształtowania się, w oparciu o duchowo-egzystencjalne doświadczenia swoich członków i współczesną krytykę historyczną teologii chrześcijańskiej oraz badania współczesnych biblistów Wspólnota dokonała merytorycznej weryfikacji wielu doktrynalnych przekonań i tradycji wyznaniowych obecnych zarówno w szesnastowiecznym nurcie odrodzeniowo-reformacyjnym (określanym w literaturze przedmiotu drugą bądź alternatywną reformacją), jak i w dwudziestowiecznym ruchu baptystycznym[11], ewangelicznym[12] i zielonoświątkowym[13].

Tym samym obecnie doktrynalnie i organizacyjnie nawiązuje przede wszystkim do nowotestamentowego chrześcijaństwa[14], a także do ruchu odrodzeniowo-reformacyjnego – jest więc kontynuatorką niektórych nowotestamentowych treści kultywowanych przez anabaptystów[15], mennonitów, szwenkfeldystów[16] oraz wspólnoty chrześcijańskiej o charakterze baptystycznym, ewangelicznym i zielonoświątkowym, które rozwijały się na ziemiach polskich.

Istota wiary

Istotą wiary chrześcijańskiej jest to, że na zbawienie nie można sobie zasłużyć uczynkami, ale pochodzi ono z łaski i jest darem Boga przez i w Chrystusie. Doświadcza się go na skutek upamiętania i nawrócenia się (pokuty) poprzez przeżycie duchowego odrodzenia, zmiany myślenia, przez wiarę i posłuszeństwo Słowu Bożemu oraz życie nie według cielesnej, starej natury w Adamie, a według ducha w nowym stworzeniu przez i w Chrystusie dla Boga. Dlatego doktryna Wspólnoty opiera się na opozycji wobec teorii *ex opere operato* – przekonania, że akty religijne takie jak modlitwa, chrzest czy łamanie chleba (komunia) mają znaczenie niezależnie od stanu duchowego osoby je praktykującej – przejawiającej się też w protestanckiej nauce o predestynacji

i usprawiedliwieniu przez samą tylko wiarę, tj. poza doświadczeniem duchowej odnowy i rozwoju. Innymi słowy, nawiązuje do idei nurtu odrodzeniowo-reformacyjnego, dla którego samo praktykowanie rytuałów religijnych i wyznawanie nowotestamentowych zasad nie wystarcza do zbawienia, jako że „wiera bez uczynków jest martwa” (Jak. 2:26). Mowa tu o uczynkach, do których Bóg stworzył człowieka, czyli dokonywanych na skutek łaski poprzez wiarę i życie w nowym stworzeniu, w myśl słów: „Jego bowiem dziełem jesteśmy, stworzeni w Chrystusie do dobrych uczynków, do których przeznaczył nas Bóg, abyśmy w nich chodzili” (Efez. 2:10). Tylko uczynki i postawy mające swe źródło w Chrystusie, tj. w posłuszeństwie Jego Słowu i w mocy Ducha Bożego, nazywane są w Piśmie dobrymi uczynkami, do których też nawołuje apostoł Paweł: „Mówię więc: Według Ducha postępujcie, a nie będziecie pobażali żądzy cielesnej (...)” (Gał. 5:16–25). Uczynki w starym Adamie, zarówno te dobre, jak i złe, niekiedy także uczynki ludzi nawróconych – tj. odrodzonych duchowo, mogących żyć według Ducha, a wracających w swojej relacji z Bogiem do „zakonu” – dokonywane nie przez wiarę i z wiary, a „z ciała”, są w myśl nauki apostoelskiej martwe i nie mają w oczach Boga żadnego znaczenia. Zapewne altruizm, uprzejmość, uczciwość, lojalność itp. przejawiane w ramach upadłej natury człowieka, jak i przestrzeganie przez nawróconych, ale wracających w myśleniu i działaniu do „zakonu”, określonych praktyk religijnych („nie dotykaj, nie kosztuj, nie ruszaj” – Kol. 2:20–23) czy niektórych zasad moralnych (typu „nie kradnij”, „nie cudzołóż”) są dobre dla ludzi i przynoszą społeczeństwu korzyści, ale nie liczą się w oczach Boga, bo nie wynikają z mocy zbawczej doświadczanej poprzez wiarę i posłuszeństwo Słowu Bożemu w Chrystusie (Gal. 3:1–12). Można być dobrym człowiekiem, moralnie poprawnym, przy tym bardzo religijnym, zaangażowanym w modlitwie i życiu określonej wspólnoty religijnej, pomagać biednym, chorym, jednak w kontekście uzyskania zbawienia i życia z Bogiem nie ma to znaczenia. Na skutek upadku Adama „nie ma ani jednego sprawiedliwego, (...) wszyscy złądzili, razem stali się nieużyteczni, nie masz, kto by czynił dobrze” (Rzym. 3:10,12). Tym samym uczynki w starym, nieodrodzonym duchowo Adamie dokonywane są w upadłym stanie człowieka, w poczuciu jego własnej sprawiedliwości i bycia jak Bóg (por. Rdz. 3:5). Wobec świętości Boga są jak „skrwawiona szata” [17].

Chrześcijańska wiara jest zaufaniem Bogu i wyraża się w decyzjach i działaniach opartych o Boże Słowo; nie tyle jest zatem wiarą „w Boga”, ile „Bogu”. Nie wynika też z żadnego ruchu, konieczności, natury czy innych rozmaitych fałszywych przesłanek racjonalizujących istnienie „bytu najwyższego”. Apostoł Paweł pyta: „Gdzie jest mądry? Gdzie uczone? Gdzie badacz wieku tego? Czyż Bóg nie obrócił w głupstwo mądrości świata? Skoro bowiem świat przez mądrość swoją nie poznał Boga w jego Bożej mądrości, przeto upodobało się Bogu zbawić wierzących przez głupie zwiastowanie. Podczas gdy Żydzi znaków się domagają, a Grecy mądrości poszukują, my zwiastujemy Chrystusa ukrzyżowanego, dla Żydów wprawdzie zgorszenie, a dla pogan głupstwo, natomiast dla powołanych – i Żydów, i Greków, zwiastujemy Chrystusa, który jest mocą Bożą i mądrością Bożą” (1Kor. 1:20–24). „My tedy głosimy mądrość wśród doskonałych, lecz nie mądrość tego świata ani władców tego świata, którzy giną; ale głosimy mądrość Bożą tajemną, zakrytą (...), której żaden z władców tego świata nie poznał” (1Kor. 2:6–8). Innymi słowy, chrześcijańska wiara opiera się na doświadczeniu zbawczej mocy Boga w życiu człowieka, a nie na kalkulacji rozumu czy rzekomych dowodach naukowych.

Status i cel

Odnosząc się z szacunkiem do opartego na Piśmie Świętym teologicznego dorobku Kościoła, Wspólnota przyznaje, że jest jednym z ogniw w łańcuchu wielu pokoleń, częścią Kościoła Powszechnego, na który składa się Lud Boży Nowego Przymierza będący mistycznym Ciałem Chrystusa, którego On jest Głową.

Kościół skupiającego na przestrzeni historii zbawienia odrodzonych przez Słowo, z wody i z Ducha Świętego, świadomych swojej wiary uczniów Chrystusa, którzy w akcie powołania i wiary tworzą braterskie społeczności, czyli widzialny Kościół wyrażający się w zewnętrznych aktach wiary, tj. w modlitwie, nowotestamentowym chrzcie, łamaniu chleba, manifestacji darów duchowych i w postawie moralnej, która nie chce kompromisu ze światem, ale też nie żąda ucieczki od świata i nie głosi pogardy do życia. Przy tym Wspólnota jako organizacyjnie dostrzegalny w tych aktach Kościół nie jest

celem samym w sobie, któremu miałyby być podporządkowane wszystkie wartości. Bo też Prawda nie jest tam, gdzie jest określony Kościół, ale Kościół jest tam, gdzie jest Prawda. Kościół nie może ani ograniczać dostępu do Prawdy, ani też narzucać jej wyboru; może jedynie pomóc do niej dążyć – człowiek w sprawach o charakterze ostatecznym, czyli w sprawach dotyczących zbawienia, odpowiada sam za siebie. Nie zmienia to jednak faktu, że nie ma zbawienia poza Kościołem; nie w znaczeniu przynależności do formalno-prawnie zinstytucjonalizowanych wspólnot, ale do duchowej wspólnoty ludzi odrodzonych i bezpośrednich z nimi relacji braterskich opartych na wspólnym wyznawaniu biblijnych prawd wiary. Nie istnieje zbawienie w pojedynkę, tj. poza wspólnotą braterską wyrażaną w widzialnym Kościele. „Albowiem gdzie są dwaj lub trzej zgromadzeni w imię moje, tam jestem pośród nich” (Mat. 18:20). Celem zatem Wspólnoty jest działanie wobec człowieka tak, by jego sumienie zostało uwolnione od skrępowania przez nieuprawnionych pośredników i stało się bliskie autorytatywnego głosu Boga, tj. Słowa Bożego zawartego w Piśmie Świętym, nie zaś rozmaitych kulturowych i religijnych urojeń opartych „na podaniach ludzkich i na żywiołach świata, a nie na Chrystusie” (Kol. 2:8). Prawdziwa wiara nie jest z kultury, lecz z łaski, przy tym rodzi się w wolności przez Słowo przyjęte „nie jako słowo ludzkie, ale (...) jako Słowo Boże, które (...) w wierzących skutecznie działa” (1 Tes. 2:13). Toteż w oparciu o historyczną krytykę teologii chrześcijańskiej oraz badania współczesnych biblistów nad treścią Pisma Świętego, Wspólnota dąży do oczyszczenia się z niebiblijnych poglądów poprzez nauczanie nowotestamentowych treści i realizację idei doktrynalno-organizacyjnych z czasów apostołskich. Towarzyszy jej w tym głęboka świadomość, że rozwój każdej religii, podobnie jak kultury, jest zawsze jednokierunkowy; nie sposób ani powrócić do epoki pierwotnego chrześcijaństwa, ani go też w jego pierwotnej istocie odtworzyć. Nie oznacza to jednak, że idee zawarte w Nowym Testamencie nie mogą być podstawą i inspiracją doświadczenia religijnego, w oparciu o które powinny być budowane współczesne struktury Kościoła oraz relacje między wiernymi a Bogiem.

Stosunek do innych wyznań

Zadna wspólnota wyznaniowa odwołująca się do prawd zawartych w Piśmie Świętym nie może ignorować faktu, że Kościół w wymiarze mistycznym, duchowym jest jeden co do swojej istoty i wyrazu biblijnych aktów wiary: „Albowiem fundamentu innego nikt nie może założyć oprócz tego, który jest założony, a którym jest Jezus Chrystus. A czy ktoś na tym fundamencie wznosi budowę ze złota, srebra, drogich kamieni, z drzewa, siana, słomy, to wyjdzie na jaw w jego dziele; dzień sądny bowiem to pokaże, gdyż w ogniu się objawi, a jakie jest dzieło każdego, wypróbuje ogień” (1Kor. 3:11-13).

Toteż na tle wielości współczesnych wyznań chrześcijańskich, niezależnie od ich odrębności narodowej czy organizacyjnej ukształtowanej w odmiennych warunkach historycznych, w obliczu odwoływania się tych wspólnot bądź ich poszczególnych członków do biblijnych treści w życiu osobistym, społecznym i ustrojowo-liturgicznym w ramach biblijnie dopuszczalnej heterodoksji[18], Wspólnota uznaje je za braterskie zarówno w wymiarze mistycznym, jak i doczesnym, wyrażającym się w bezpośrednich relacjach osobowych i w widzialnych formach kultu, takich jak nowotestamentowy chrzest wodny, postawa moralna, łamanie chleba, modlitwa czy chrzest w Duchu Świętym.

Nie oznacza to, że Wspólnota, odwołując się do treści nauki apostołskiej i idei Kościoła powszechnego jako ciała Chrystusa, nie dostrzega różnic między „złotem, szlachetnymi kamieniami” a „drewnem, trawą czy słomą”, widocznych w niebiblijnych postawach wielu chrześcijan, czy też rozmaitych nadużyć ze strony niektórych nauczycieli (biskupów, prezbiterów i diakonów)[19], którzy mają ideowy i duchowy wpływ na określone denominacje, związki wyznaniowe lub pojedyncze Zbory i przed którymi to sam Chrystus i apostołowie przestrzegali Kościół.

Wspólnota ma jednak głęboką świadomość, że „dopuszczamy się (...) wszyscy wielu uchybień” (Jak. 3:2) i że Słowo Boga nie wyszło od nas i nie tylko do nas dotarło (por. 1Kor. 14:36). To zaś napawa bojaźnią, by nie odmówić braterstwa tym, którzy wprawdzie „nie chodzą z nami”, ale też w imię wspólnie wyznawanej wiary „nie są przeciwko nam” (por. Mar. 9:39-40). Wspólnota nie odmawia zatem braterstwa wszystkim tym, którzy w wyniku aktu wiary nawrócili się, wyznali swoje grzechy, przyjęli

nowotestamentowy chrzest i są zdeklarowanymi członkami określonej wspólnoty chrześcijańskiej odwołującej się w swym nauczaniu do treści Pisma Świętego. Tym samym Wspólnota łamie chleb z „poświęconymi w Chrystusie Jezusie, powołanymi świętymi, wraz ze wszystkimi, którzy wzywają imienia Pana naszego Jezusa Chrystusa na każdym miejscu, ich i naszym” (1Kor. 1:2). Także i oni bowiem są Chrystusowi, skoro w oparciu o biblijne prawdy wiary doświadczyli „zbawiennej łaski Boga”, która naucza nas, „abyśmy wyrzekli się bezbożności i światowych pożądliwości i na tym doczesnym świecie wstrzemięźliwie, sprawiedliwie i pobożnie żyli” (Tyt. 2:11-12).

Przebieg i istota nabożeństwa - liturgia

W odróżnieniu od wielu współczesnych protestanckich wspólnot chrześcijańskich zrzeszających ludzi odrodzonych Wspólnota w przebiegu nabożeństwa nie praktykuje nowych form liturgii o charakterze estradowo-widowiskowym, które w drugiej połowie lat 80. zaczęły dominować w polskich kościołach, wypierając tradycyjne formy mniej lub bardziej zbliżone do nowotestamentowych[20]. Wspólnota stara się realizować pierwotną nowotestamentową formę liturgii pierwszych chrześcijan. Ogólne jej zasady zostały nakreślone przez apostoła Pawła w Pierwszym Liście do Koryntian w następujących słowach: „Cóż tedy, bracia? Gdy się schodzicie, jeden z was służy psalmem (pieśnią), inny nauką (mową wiedzy, mową mądrości), inny objawieniem (proroctwem, widzeniem, audycją), inny językami, inny ich wykładem[21]; wszystko to niech będzie ku zbudowaniu” (1Kor. 14:26-33, 37-40). Toteż członkowie Wspólnoty na wzór pierwszych gmin chrześcijańskich skupiają się wokół stołu, tworzącego swego rodzaju prezbiterium, za którym zasiadają funkcyjni jednostek organizacyjnych Wspólnoty (biskup, prezbiterzy, diakoni, diakonisy), jak i dojrzałi duchowo bracia usługujący Słowem Bożym oraz siostry (por. Dz.Ap. 13:1; Efez. 2:4-6). Zarówno ten stół, jak i pomieszczenie, w którym odbywa się nabożeństwo, stają się miejscem wzajemnego, jakby w transcendentnym wymiarze, dialogu zarówno między poszczególnymi uczestnikami, jak i między całą wspólnotą a Bogiem. Wynika to z faktu, że wokół tego stołu, w oparciu o tekst biblijny, odbywa się katecheza (ustne nauczanie), wspólnotowa modlitwa, manifestacja darów duchowych oraz merytoryczna i duchowa ich ocena.

Taka forma nabożeństwa wymaga braterskiej atmosfery we wspólnym doświadczeniu obecności Chrystusa i głębokiej świadomości osobistych relacji z Nim (Mat. 18:20), a także wiary i poczucia odpowiedzialności za przekaz treści Słowa Bożego wobec siebie nawzajem w asyście i mocy Ducha Świętego (Jan 14:16-17, 26; 16:12-14; Dz.Ap. 1:4-5, 8; 2:1-18; 8:4-8, 14-17; Rzym. 12:3-8; 1P. 4:11). Uczestnicy muszą być świadomi udziału w powszechnym nowotestamentowym kapłaństwie wiernych (1P. 2:1-10), a w konsekwencji swojej roli wobec Boga i współbraci, nie tylko w kontekście przekazywania treści Pisma Świętego w usłudze Słowem Bożym (tj. katechezie, nauczaniu) i manifestacji darów duchowych (Rzym. 12:3-8; Hebr. 10:19-25), ale i wynikającej z tego kapłaństwa osobistej odpowiedzialności za prawidłowy przebieg nabożeństwa (1Kor. 14:6,12-16,26-30,37-39). Odpowiedzialności, która wyraża się zarówno w należytych wykładzie i nauczaniu Słowa Bożego (1P. 4:10-11) czerpanego przede wszystkim z lektury i egzegezy tekstu biblijnego w asyście Ducha Świętego, tj. z Jego inspiracji, natchnienia będącego skutkiem posłuszeństwa temuż Słowu (Jan 8:31-32; 14:21,26; 16:12-14), jak i w treści modlitw wznoszonych do Boga przez poszczególnych uczestników spotkania (1Kor.14:12-16). Modlitwy te na ogół są reakcją na treść głoszonego Słowa Bożego (Hebr. 3:7-8) bądź pieśni, które intonują lub proponują zborowi do zaśpiewania poszczególne osoby, w myśl nowotestamentowej idei: „Słowo Chrystusowe niech mieszka w was obficie; we wszelkiej mądrości nauczajcie i napominajcie jedni drugich przez psalmy, hymny, pieśni duchowne, wdzięcznie śpiewając Bogu w sercach waszych; i wszystko, cokolwiek czynicie w słowie lub w uczynku, wszystko czyńcie w imieniu Pana Jezusa, dziękując przez Niego Bogu Ojcu” (Kol. 3:16-17).

[1] Pojęcie „Zbór”, którym w naszej tradycji określa się Kościoły i lokalne wspólnoty protestanckie, zostało upowszechnione przez jednego z czołowych publicystów Braci Polskich – Piotra z Goniądza. Używał on tego terminu na określenie zgromadzenia

(zebrania) chrześcijan niekatolików. Stało się sztandarowym wyrazem słownictwa reformacyjnego w Polsce, wypierającym dotychczasowy termin „Kościół”, kojarzony w potocznym słownictwie z budynkiem, a nie z ludźmi tworzącymi wspólnotę braterską (Mat.18:20; Dz.Ap. 2:42).

[2] Geneza Zboru domowego, którego ideowym i organizacyjnym sukcesorem jest Chrześcijańska Wspólnota Braterska, sięga młodzieżowej grupy powstałej z inicjatywy dwóch współbraci działających z upoważnienia Rady lokalnego Zboru Zjednoczonego Kościoła Ewangelicznego (należącego do nurtu Chrześcijan Wiary Ewangelicznej) we Wrocławiu przy ul. Miłej. Celem tej grupy, w myśl założeń jej inicjatorów, było pogłębienie dotychczasowego doświadczenia duchowego poprzez lekturę Pisma Świętego, modlitwę i wzajemne budowanie się w wierze, jak i zaangażowanie się w działania duszpastersko-misyjne oraz w doraźną pomoc na rzecz osób starszych należących do lokalnego Zboru. Podstawą nauczania grupy, obok wykładu prawd wiary czerpanych bezpośrednio z tekstu Pisma Świętego, były uniwersalne zasady pobożności i teologii wypracowane przez Zjednoczony Kościół Ewangeliczny. W wyniku jednak wewnętrznych przeobrażeń organizacyjnych, doktrynalnych i liturgicznych, jakie dokonały się w drugiej połowie lat 80., działalność grupy zaczęła mieć charakter coraz bardziej opozycyjny do nowych trendów i idei związanych z doktryną pozytywnego wyznania, ewangelii sukcesu oraz nowych form liturgii o charakterze estradowo-widowiskowym, napływających z USA i Europy Zachodniej do Zborów ZKE, a następnie do Kościoła Zielonoświątkowego w RP (KZ – powołanego w 1988 roku po rozwiązaniu ZKE, w wyniku połączenia się dwóch dotychczasowych ugrupowań o charakterze zielonoświątkowym: Chrześcijan Wiary Ewangelicznej i Stanowczych Chrześcijan). Pogłębiający się na tym tle rozdzwitek ideowy między grupą a Zborem KZ doprowadził ostatecznie do wystąpienia w 1989 roku dwóch jej inicjatorów ze Zboru KZ we Wrocławiu przy ul. Miłej, a w konsekwencji do jej rozwiązania przez ówczesną Radę Zboru. Część jej członków pozostała w strukturze KZ, inni zaś, nie godząc się ze zbyt daleko idącą według nich asymilacją powyżej już zasygnalizowanych nowych trendów ideowych i liturgicznych, stali się członkami bądź współzałożycielami nowych jednostek organizacyjnych działających już poza strukturami Kościoła Zielonoświątkowego. Znaczna jednak część skupiła się wokół dwóch wyżej wspomnianych inicjatorów grupy, którzy na skutek działalności duszpastersko-organizacyjnej, we współpracy z dwoma jeszcze najbardziej dojrzałymi duchowo współbraćmi, zdołali utworzyć niezależną społeczność działającą w ramach spotkań domowych.

Innymi słowy, zdobyte przez nich doświadczenie duszpastersko-organizacyjne w okresie działalności najpierw w ramach Zboru ZKE, a od 1988 roku KZ, jak też ich stanowcza postawa wobec biblijnych prawd wiary i tym samym bezkompromisowa niechęć do idei pozytywnego wyznania, ewangelii sukcesu oraz nowych form liturgicznych, stały się dla nich moralnym motywem do budowania niezależnej wspólnoty odwołującej się do pierwotnych form i treści chrześcijaństwa nowotestamentowego. W początkowym okresie swojej działalności nowo powstała domowa społeczność poszukiwała, w celu nawiązania braterskich relacji, odpowiedniej denominacji o zbliżonych poglądach, tj. takiej, która nawiązywałaby do pierwotnych wartości ruchu zielonoświątkowego i stałaby w opozycji do wspomnianych nowych idei i form przebiegu nabożeństwa. Decyzję tę uzasadniano nie tylko odpowiedzialnością za świeżo utworzoną jednostkę organizacyjną, ale i potrzebą więzi z Kościołem rozumianym szerszej niż tylko lokalny Zbór, powołując się przy tym na słowa św. Pawła: „Czy Słowo Boże od was wyszło albo czy tylko do was samych dotarło?” I dalej: „A udałem się tam na skutek objawienia i wyłożyłem im na osobności, zwłaszcza zacieśnij, ewangelię, którą zwiastuję (...), żeby się czasem nie okazało, że daremnie biegnę czy biegłem” (1Kor. 14:36; Gal. 2:2). Toteż prowadzący tę dynamicznie rozwijającą się duchowo i liczebnie społeczność – czterej najbardziej dojrzały duchowo i zaangażowani w jej organizacyjno-ideową budowę bracia – nawiązali bezpośrednie stosunki z poszczególnymi członkami i duchowymi przywódcami niektórych znanych im denominacji i pojedynczych Zborów mających przede wszystkim charakter zielonoświątkowy, przy tym bardziej lub mniej opozycyjnych wobec ówczesnego Kościoła Zielonoświątkowego. Były wśród nich przede wszystkim dwa ugrupowania. Z pierwszym, Protestancką Wspólnotą Regionu Bieszczadzkiego, członkowie grupy w latach 1985–89 mieli duchowo-ideową więź przez uczestnictwo w

corocznych ogólnokrajowych konferencjach organizowanych przez tę wspólnotę i ideowe oddziaływanie takich nauczycieli jak Jan Guńka czy Józef Kajfosz, zapraszanych na te konferencje do głoszenia Słowa Bożego. Drugie to Chrześcijańska Wspólnota Zielonoświątkowa – odłam trzeciego co do znaczenia i liczebności nurtu o charakterze zielonoświątkowym (obok Stanowczych Chrześcijan i Chrześcijan Wiary Ewangelicznej), określane jako pięćdziesiątnicy i tworzący od lat 70. dwa odrębne ugrupowania wyznaniowe: Chrześcijańską Wspólnotę Zielonoświątkową (tzw. pięćdziesiątników po nowemu) oraz tzw. pięćdziesiątników po starym, przez członków ZKE potocznie, ale nie pejoratywnie, określane „prostakami”; z tymi ostatnimi społeczność domowa, jakby siłą rzeczy, nawiązała relacje dzięki przeszłości religijnej rodziców dwóch z czterech współbraci stanowiących jej ośrodek decyzyjny, a przede wszystkim w wyniku otwartości ówczesnego Biskupa, Mikołaja Kulhawca, należącego niewątpliwie do najbardziej charyzmatycznych przywódców duchowych tej największej federacji Zborów domowych w Polsce.

Mimo to rozwój relacji wrocławskiej społeczności domowej na forum federacji i budowa jedności ideowej nie mogły przebiegać poprawnie. Było tak na skutek wyznaniowo uwarunkowanej podejrzliwości i niechęci pięćdziesiątników po starym do obcych w ogóle, jak i coraz bardziej dostrzegalnych przez członków domowej społeczności wrocławskiej w relacjach z innymi Zborami federacji rozmaitych niedomówień organizacyjnych i ideowych. Wynikały one z pogłębiającego się już od kilku lat wśród pięćdziesiątników po starym wewnętrznego podziału doktrynalnego na tle stosunku niektórych z nich do zasad i form skrajnie pietystycznej pobożności kultywowanej w wielu ich Zborach. Te skrajne zasady i formy, do których niektórzy przywódcy duchowi pięćdziesiątników po starym przywiązywali zbyt dużą wagę, budziły ideowe obawy braci prowadzących społeczność wrocławską. Relacje więc od samego początku nie były zbyt poprawne i głębokie. Przyczyną tego stanu rzeczy – obok niezdolności do porozumienia się przywódców lokalnych Zborów domowych federacji na skutek nieuzasadnionych biblijnie przekonań, będących na ogół skutkiem niedojrzałości duchowej wynikającej, jak to Paweł określił, z „cielesnego usposobienia” (1Kor. 3:1-9), „słabości w wierze” (Rzym. 12:1-6, 12), „przyzwyczajenia do bałwochwalstwa” (1Kor. 8:1-7; 10:19-24) czy „pokalania w sumieniu” (Tyt. 1:15-16), która to niedojrzałość czyni człowieka niezdolnym do oceniania określonej sytuacji i motywów swojego działania – był również, a może przede wszystkim, postępujący zanik centralnego ośrodka ideowo-organizacyjnego, koordynującego dotychczasowe współistnienie federacji. Toteż mimo względnie poprawnych stosunków z federacją i podporządkowania się jej zasadom organizacyjnym, już w początkowym okresie tej relacji, jak i wewnątrz samej społeczności wrocławskiej, z czasem dochodziło do poważnych konfliktów między prowadzącymi współbraćmi, nie tylko na tle rozbieżności ideowych w samym środowisku pięćdziesiątników po starym, ale i w związku ze zbyt daleko idącą asymilacją na grunt domowej społeczności wrocławskiej niektórych form tej pobożności. Pobożności charakterystycznej zresztą dla całego szeroko rozumianego chrześcijaństwa, obecnej w nim na przestrzeni historii, a będącej pokłosiem wielu ascetycznych idei, wypracowanych w czasach poapostolskich na przestrzeni I, II i III wieku przez rozmaitych jej prekursorów należących zarówno do tzw. ojców pustyni, jak i do grona elity intelektualnej ówczesnego Kościoła większościowego, z czasem określanego jako katolicki (powszechny). Podobne postawy spotykamy w pobożności średniowiecznych ruchów dobrowolnego ubóstwa oraz w rozmaitych ruchach o charakterze reformacyjno-odrodzeniowym, w tym wśród nowożytnych wspólnot z okresu Reformacji i tych rozwijających się pod wpływem jej idei, będących skutkiem tzw. drugiej reformacji, nawiązujących więc bardziej lub mniej do szesnastowiecznych spirytualistów, anabaptystów czy siedemnastowiecznych purytanów i pietystów, a obecnie tworzących niezależne od siebie wspólnoty mające charakter baptystyczny, ewangeliczny czy zielonoświątkowy.

Pobożność ta nie była także obca prowadzącym domową społeczność wrocławską; z jej przejawami zetknęli się w większym lub mniejszym stopniu w relacjach ze współczesnymi sobie chrześcijanami. Wśród wielu przybierała ona niekiedy skrajny charakter – nie tylko wśród pięćdziesiątników po starym, ale też członków Zjednoczonego Kościoła Ewangelicznego, Protestanckiej Wspólnoty Regionu

Bieszczadzkiego i Chrześcijańskiej Wspólnoty Zielonoświątkowej, nie mówiąc już o jej przejawach w innych wspólnotach zrzeszających ludzi odrodzonych, jak choćby Zbór Chrześcijan „bez osobliwego wyznania” (tzw. darbyści, obecnie Stowarzyszenie Zborów Chrześcijan w RP) bądź Kościół Chrześcijan Baptystów. Dla niektórych członków społeczności wrocławskiej przykładem przejawów tej skrajnej pobożności i wynikającego z niej antyintelektualizmu, mającego niewątpliwie podłoże religijnego obskurantyzmu i dogmatyzmu, były nieodosobnione postawy niektórych wywodzących się ze wspomnianych środowisk absolwentów Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej (ChAT), którzy już jako głoszący kazania czy pastory podkreślali, że „ChAT ukończyli i wiarę zachowali”. To jednak wśród pięćdziesiątników po starym pobożność ta miała najbardziej skrajny charakter. Już na początku relacji z federacją pięćdziesiątników po starym niepokoiło to braci stanowiących decyzyjny ośrodek społeczności domowej we Wrocławiu, ale potrzeba bycia z Kościołem rozumianym szerzej niż tylko lokalny Zbór neutralizowała w nich te obawy. Jednocześnie nieświadomość siły oddziaływania na ludzi tej zewnętrznej pobożności sprawiła, że zlekceważyli oni dostrzegane i niepokojące ich doktrynalne i moralne jej przejawy. Dodatkowym elementem było to, że dwóch z nich, w związku z przeszłością wyznaniową swoich rodziców znając środowisko i układy wewnątrz struktury pięćdziesiątników po starym, sugerowało, iż niektóre te przejawy mają jedynie charakter martwej tradycji. Przy tym wątpliwości budziła nie tyle sama pobożność zewnętrzna jako wyraz wewnętrznej wolności od rzeczy tego świata, którą przecież w dużym stopniu dzielali i którą można było uzasadnić biblijnie (1P. 4:2-3; 1Jan 2:15-17), ile bałwochwalczy do niej stosunek (przypisywanie jej zbawczej mocy), a także jej skutki w życiu duchowym i społecznym u wielu ludzi, którzy poprzez ascetyczne w swej istocie praktyki, mające raczej cechy resentymetu niż działania oparte na zasadach nowotestamentowego zakonu wolności (Jak. 1:25), usiłowali za pomocą rozmaitych nakazów i zakazów zdławić swoje skrywane pragnienia lub też rodzące się w nich pożądlivości, w procesie duchowego rozwoju uświadamiane im przez Słowo (Rzym. 5:20; 7:7-8).

Problem zatem pojawił się, kiedy niektóre idee przenikające od pięćdziesiątników po starym na grunt społeczności wrocławskiej przybierały nieraz wśród jej członków bardziej skrajny charakter niż wśród samych pięćdziesiątników, co prowadziło nie tylko do nadużyć duszpasterskich i moralnych, ale i do poważnych zwiedzeń duchowo-intelektualnych czy też zaburzeń natury duchowo-moralnej, a także do coraz większej ich izolacji od pozostałych Zborów federacji, które nie podzielały tak skrajnych postaw. Przyczyną obaw był też niewłaściwy stosunek do świata, tj. otoczenia, na skutek bezkrytycznego przyjmowania przez niektórych współbraci tych form pobożności zewnętrznej wyrażającej się też w niechęci i programowej ignorancji wobec wiedzy powszechnej. A co gorsza, tego rodzaju postawy znajdowały coraz większą akceptację wśród dwóch z czterech współbraci tworzących duszpastersko-decyzyjny ośrodek społeczności wrocławskiej.

Siłą rzeczy więc dochodziło w tym ośrodku do coraz bardziej dostrzegalnych spięć; jeden z braci nie akceptował tych form pobożności, przybierających według niego skrajny charakter – na tyle skrajny, że wręcz niebezpieczny dla życia duchowego i społecznego. W 1992 roku w celu omówienia duszpasterskich nadużyć i wynikających z nich skutków społeczno-moralnych na skutek krzewienia mniej lub bardziej świadomie skrajnych treści przez dwóch z czterech współbraci tworzącej ośrodek decyzyjny społeczności wrocławskiej, jak i postępującego odchodzenia przez nich od głównego nurtu ideowego pięćdziesiątników po starym, zwołano posiedzenie ośrodka decyzyjnego. Podczas tego posiedzenia nie doszło jednak do porozumienia, na skutek czego postanowiono odwołać się do arbitrażu pięćdziesiątników po starym. To uruchomiło cały proces zdarzeń. Zwolennicy pobożności zewnętrznej podjęli działania w celu pozyskania dla swoich idei pozostałych członków społeczności wrocławskiej, ale jednocześnie zdyskredytowania w ich oczach jednego z członków ośrodka decyzyjnego (tj. opozycjonisty, który zakwestionował głoszenie za daleko idących treści związanych z pobożnością zewnętrzną), czyniąc go w kontekście wyrażanych przez niego zastrzeżeń odpowiedzialnym za rzekomy rozłam.

Działania te doprowadziły do dezinformacji na temat istoty sporu ideowego, co było tym prostsze, że opozycjonista, czekając na przybycie pięćdziesiątników po starym, nie

podejmował żadnych ruchów wobec członków domowej społeczności wrocławskiej. Atmosfera wytworzona wokół tego konfliktu nie sprzyjała konstruktywnej debacie; nawet ci bardziej dojrzałi duchowo członkowie wspólnoty, którzy jeszcze przed zwołaniem posiedzenia ośrodka decyzyjnego w tej sprawie w wielu nieformalnych rozmowach z opozycjonistą wyrażali swój niepokój na temat nasilających się przejawów pobożności zewnętrznej, podczas spotkania z delegacją pięćdziesiątników po staremu milczeli, przyjmując punkt widzenia zwolenników pobożności zewnętrznej. Niemniej jednak na tym ogólnym arbitrażowym spotkaniu przy udziale starszyny pięćdziesiątników po staremu, na skutek ustępstw ze strony opozycjonisty, niekorzystnych dla niego i dla sprawy, a będących wynikiem osobistej prośby Biskupa federacji pięćdziesiątników po staremu oraz Diakona jednego ze jej Zborów, doszło do porozumienia między stronami, na dowód czego jeden z najbardziej zagorzałych głosicieli pobożności zewnętrznej umył nogi opozycjonście i jednemu z członków ośrodka decyzyjnego, który również nie akceptował postaw i działań pozostałych dwóch członków tegoż ośrodka, jakie oni przed spotkaniem arbitrażowym podejmowali przeciw opozycjonście. Jednak dalsze działania tamtych dwóch zwolenników pobożności zewnętrznej doprowadziły do wystąpienia ze wspólnoty wrocławskiej na polecenie i za zgodą Biskupa pięćdziesiątników po staremu opozycjonisty i wspomnianego współbrata, a w konsekwencji jeszcze pięciu osób, które także nie zaakceptowały tych działań.

Mówiąc krótko, konflikt ideowy, jaki zaistniał w społeczności wrocławskiej, był odzwierciedleniem zjawiska szerszego niż tylko lokalny spór na tle doktrynalnym i moralnym, z czego zdawali sobie sprawę Biskup federacji pięćdziesiątników po staremu i towarzyszący mu Diakon jednego ze Zborów, którzy nie chcąc doprowadzić do eskalacji tego konfliktu na pozostałe Zbory, usiłowali zgasić go w zarodku. Dokonali tego kosztem zarówno społeczności domowej we Wrocławiu, której członkowie nie zdawali sobie sprawy z istoty i przebiegu konfliktu, jak i tych, którzy się do nich odwołali jako do organu nadrzędnego. Tym samym w celu uniknięcia dyskusji na temat kontrowersyjnych idei związanych z pobożnością zewnętrzną na forum federacji temat został świadomie zamieciony pod dywan. Innymi słowy, na skutek zasygnalizowanych powyżej ustępstw ze strony opozycjonisty zażegnany został konflikt, który gdyby wyszedł poza społeczność wrocławską, mógł stać się zarzewiem niekontrolowanego sporu i konfliktu ideowego na forum federacji pięćdziesiątników po staremu, prowadząc do jej organizacyjno-ideowego podziału. Mógł też uruchomić proces konstruktywnej refleksji dotyczącej wielu skrajnych poglądów obecnych w nauczaniu pięćdziesiątników po staremu, a mających niszczący wpływ na ludzi młodych w wierze, gdyby nie zabrakło uczestnikom tego sporu braterstwa i odwagi w poszukiwaniu prawdy; nie mówiąc już o wielu innych zagadnieniach natury doktrynalno-moralnej, mających swe źródło nie tyle w treści nauczania apostołskiego zawartego w Nowym Testamencie, ile w nieumiejętności przykładania do duchowych rzeczy duchowej miary wskutek niepojmowania nauki o sprawiedliwości (1Kor. 2:13-14; Hebr. 5:12-14; 6:1-3), czego efektem jest przekręcanie treści nauczania apostołskiego na swoją zgubę (2P. 3:16) na tle osobistych przekonań będących skutkiem niedojrzałości duchowej, która wynika, jak zostało już powyżej zasygnalizowane, z „cielesnego usposobienia”, „przyzwyczajenia do bałwochwalstwa” czy „pokalania w sumieniu” „słabych w wierze”, które to przekonania czynią człowieka niezdolnym do oceniania motywów swojego działania.

Toteż wobec niemożności porozumienia się na skutek różnic doktrynalno-moralnych i wynikających z nich decyzji, w 1993 roku doszło do utworzenia nowej jednostki organizacyjnej. Powstała ona z inicjatywy Biskupa pięćdziesiątników po staremu, który zachęcił opozycjonistę do podjęcia działań mających na celu zorganizowanie życia duchowego dla tych osób, które wystąpiły z domowej społeczności wrocławskiej na skutek nieakceptacji postawy i kierunku ideowego dwóch z czterech członków ośrodka decyzyjnego tej wspólnoty. Zadeklarował mu jednocześnie, w zamian za zaangażowanie się opozycjonisty w pracę kaznodziejską w Zborach pięćdziesiątników po staremu, swoją pomoc i wsparcie duszpasterskie w granicach, jak to określił, niewykraczających zbyt daleko poza zasady doktryny pięćdziesiątników po staremu, co do których opozycjonista już od dawna wyrażał wobec Biskupa swoje zastrzeżenia.

Tym samym obok już istniejącej domowej społeczności wrocławskiej powstała nowa jednostka organizacyjna - obecna Chrześcijańska Wspólnota Braterska - działająca w

ramach Zboru domowego. W konsekwencji tych podziałów obie formacje zerwały dotychczasowe relacje z federacją pięćdziesiątników po staremu, choć każda z nich w oparciu o inne okoliczności i założenia ideowe. Pierwsza, tj. dotychczasowa domowa społeczność wrocławska, w wyniku zerwania porozumień braterskich i sprzecznych z nimi działań oraz opowiedzenia się jej członków przeciwko działaniom pojedynczym podjętym przez Biskupa i towarzyszących mu starszych pięćdziesiątników po staremu, po stronie dwóch współbraci tworzących ośrodek decyzyjny społeczności wrocławskiej głoszących skrajne idee związane z zasadami pobożności zewnętrznej. Druga, tj. Chrześcijańska Wspólnota Braterska, w wyniku rozczarowania zarówno postawą Biskupa, Diakona, jak i towarzyszących im starszych pięćdziesiątników po staremu, którzy wobec zajść we Wrocławiu nie podjęli na forum federacji odpowiednich działań w celu choćby tylko zneutralizowania skutków nieodpowiedzialnych działań przywódców duchowych społeczności wrocławskiej wobec opuszczających ją współbraci, nie mówiąc już o separatyzmie tych ostatnich wobec samego Biskupa federacji, a zatem i pięćdziesiątników po staremu w ogóle. Przyczyniło się to do wielu niedomówień i plotek na temat wydarzeń we Wrocławiu, a w konsekwencji do postępującego zaniku relacji między Chrześcijańską Wspólnotą Braterską a pięćdziesiątnikami po staremu. Członkowie nowo powstałej Chrześcijańskiej Wspólnoty Braterskiej nie czuli się winni wobec członków społeczności wrocławskiej, którą opuścili, ani wobec pięćdziesiątników po staremu, ale skrzywdzeni i zdeptani przez swoich współbraci, w myśl słów psalmu: „Bo to nie wróg mnie łży – Co mógłbym znieść – Nie przeciwnik mój wynosi się nade mnie – Mógłbym się przed nim ukryć – Ale ty, człowiek równy mnie, Powiernik mój i przyjaciel, Z którym mieliśmy wspólne słodkie tajemnice, Do domu Bożego chodziliśmy w tłumie” (Ps. 55:13-15). Przy tym niezależnie od tego, jak z perspektywy lat współtwórcy Wspólnoty będący uczestnikami tych wydarzeń oceniali wówczas i dziś ocenają postawę moralną swoich współbraci w tym ideowo-moralnym konflikcie, mieli i mają głęboką świadomość, że był on osobistym dramatem zarówno dla nich samych, jak i dla tych wszystkich, którzy opowiedzieli się za dwoma pozostałymi współbraćmi ośrodka decyzyjnego głoszącymi skrajne formy zewnętrznej pobożności. Bo też byli świadomi, że największym zwycięzcą w tym sporze był przeciwnik Chrystusa, w myśl słów pieśni: „To nie morska głębia się kołysze, Dla okrętów pełna zdrad i zgub. Bracia, to nienawiść ślepa dyszy, Chcąc wierzących wtrącić w piekło, w grób”. Toteż mając świadomość tego, jak i niekorzystnych konsekwencji dla wszystkich uczestników tego sporu, opozycjonista, tj. prowadzący nowo powstałą Wspólnotę, w drugiej połowie 1993 roku podjął kroki pojednawcze, chcąc niezależnie od tego, co zaszło, zbudować jakąś płaszczyznę porozumienia, jeśli nie na zasadzie wzajemnego duchowo-ideowego i organizacyjnego pojednania się, to przynajmniej w ramach dopuszczalnej biblijnie tolerancji, jaką powinni zachowywać wobec siebie ludzie duchowo odrodzeni. Na tym jednak etapie nie było żadnej możliwości osiągnięcia porozumienia z prowadzącymi domową społeczność wrocławską, którzy byli przekonani co do swoich skrajnych poglądów pietystycznych i wynikających z nich decyzji, jak i separatystycznych działań wobec pięćdziesiątników po staremu, na skutek których znaleźli się poza strukturami tej federacji. Dopiero po latach jeden z dwóch wymienionych powyżej przeciwników opozycjonisty, który razem z nim inicjował działalność młodzieżowej grupy w ramach ZKE, na skutek konfliktu ideowego ze swoimi współbraćmi opuścił domową społeczność wrocławską i na fali tych wydarzeń spotkał się z prowadzącym Chrześcijańską Wspólnotę Braterską w celu rozmówienia się z nim i pojednania. Pojednanie to nie miało jednak i nie mogło mieć, z przyczyn obiektywnych, żadnego praktycznego znaczenia w relacjach między zwaśnionymi wspólnotami. Było jedynie formą osobistego wzajemnego rozmówienia się i pojednania obu rozmówców, nieprzekładającego się jednak na jakieś bliższe braterskie relacje. Ponowną próbę jakiejś formy porozumienia się z domową społecznością wrocławską prowadzący Wspólnotę podjął w drugiej połowie 2008 roku, licząc na wzajemne zrozumienie. Tym bardziej, że przywódcy domowej społeczności wrocławskiej od jakiegoś czasu, w wyniku przyrostu liczebnego mającego charakter pokoleniowy, podjęli działania mające na celu powrót do struktur federacji pięćdziesiątników po staremu, chcąc poprzez to umożliwić swojej młodzieży kontakt z młodzieżą federacji, zaś przedmiot sporu ideowego był już w wielu aspektach nieaktualny. Bo też duchowi

przywódcy domowej społeczności wrocławskiej złagodzili wiele skrajnych poglądów dotyczących praktyk pobożności zewnętrznej. Próba ta jednak nie przyniosła oczekiwanych rezultatów i to mimo moralnego wsparcia ze strony uczestniczących w wydarzeniach przed laty żyjących jeszcze starszych jednego ze Zborów pięćdziesiątników po staremu, aczkolwiek nierokujących temu przedsięwzięciu powodzenia. Zgodnie z ich przewidywaniami nie doszło do pojednania ani porozumienia o charakterze choćby wzajemnej tolerancji, na skutek odrzucenia tych propozycji przez przywódców domowej społeczności wrocławskiej, z którymi prowadzący Chrześcijańską Wspólnotę Braterską i towarzyszący mu współbrat przeprowadzili w tym celu rozmowę. Tylko jeden z nich niezależnie od decyzji pozostałych umówił się z prowadzącym Wspólnotę na osobne spotkanie i w swoim imieniu, jak i w imieniu swojej żony, przeprosił go za swoją postawę przed laty. Nie miało to w zasadzie żadnego istotnego znaczenia dla obu stron poza tym, że przepraszający w sposób dyskretny, by nie powiedzieć, że za plecami swoich współbraci, zdjął z siebie obciążający jego sumienie moralny ciężar, wykorzystując przy tym postawę prowadzącego Wspólnotę, który jako pierwszy usiłował porozumieć się i pojednać.

Tym samym powstała w 1993 roku Chrześcijańska Wspólnota Braterska, działająca najpierw w ramach Zboru domowego do 2004 roku, następnie jako Zbór Chrześcijan we Wrocławiu Zbór Filialny Zboru Ewangelicznego „Agape” w Poznaniu, a od 2022 roku stanowiąca odrębny związek wyznaniowy, obok wyznawanych wartości nowotestamentowych była i jest kontynuatorem pierwotnych idei wspomnianej powyżej młodzieżowej grupy, jak i domowej społeczności wrocławskiej, które to idee na skutek powyżej zasygnalizowanych rozmaitych procesów duchowo-ideowych i organizacyjnych oraz postaw moralnych niektórych członków domowej społeczności wrocławskiej zostały zdławione.

[3] Zbór Ewangeliczny „Agape” w Poznaniu powstał w wyniku rozwiązania się w 1987 roku Zjednoczonego Kościoła Ewangelicznego (ZKE), a w konsekwencji i reorganizacji jednego z ugrupowań tworzących ZKE w latach 1947/53-1987, tj. Kościoła Ewangelicznych Chrześcijan, z którego to wyodrębniła się grupa wiernych, tworząc odrębny związek wyznaniowy zarejestrowany w 1991 roku.

[4] Zwolennicy idei pozytywnego wyznania i ewangelii sukcesu budują swoją wiarę za pomocą pozytywnych myśli, pozytywnego wyznania przez wypowiedziane przez nich słowo, niekiedy na zasadzie mantry. Przy tym przyjmują, że kerygmat jako słowo zwiastowania ma taką samą moc, jak słowo wypowiedziane przez Boga w akcie stworzenia. Toteż teoria ta opiera się w gruncie rzeczy na nauczaniu, że człowiek jest bogiem bądź też istotą Bożego gatunku i jako bóg może czynić to, co czyni Bóg, zatem za pomocą słów powoływać do bytu rzeczy, które nie istnieją. W idei pozytywnego wyznania i ewangelii sukcesu cierpienia Jezusa gwarantują boskie uzdrowienie i materialną pomyślność każdemu, kto z wiarą je wyznaje. Brak tej pomyślności i zdrowia w życiu ludzi wierzących jest postrzegany jako brak błogosławieństwa Bożego, zaś choroba jako przejaw presji demonicznych bądź opętania.

Tym samym zwolennicy tych idei kładą duży nacisk na pomyślność materialną, uzdrowienie ciała i manifestację mocy oraz przychylności Bożej podczas nabożeństw o charakterze estradowo-widowiskowym, mających na celu uwielbienie Boga poprzez pozytywne wyznawanie wyrażające się w spektakularnych uzdrowieniach, wiązaniu demonów czy tzw. spoczynku w duchu, przejawiającym się padaniem pod mocą. Swoje apogeum idee te znalazły w ruchu znanym jako *Word-Faith Movement* - Ruch Słowo-Wiara (znany także jako *Faith Movement* - Ruch Wiary, *Faith Formula* - Formuła Wiary, *Word of Faith* - Słowo Wiary (WOF), *Hyperfaith* - Superwiara, *Positive Confession* - Pozytywne Wyznanie i *Prosperity* - Pomyślność), który jest odłamem Kościołów odwołujących się do idei charyzmatycznych i zielonoświątkowych. Zawiera w sobie elementy mistycyzmu, gnozy i dualizmu świata. Przywódcy *Word-Faith* obiecują zwolennikom pomyślność finansową i doskonałe zdrowie. Ruch ten posiada dwie frakcje: myślicieli pozytywnych (Peale/Schuller) z korzeniami w Nowej Myśli (*New Thought*), oraz Pozytywne Wyznanie (Hagin/Copeland) z grupami *Word-Faith*, które czerpią z nauk E.W. Kenyona, Williama Branhama i Manifestu Synów Bożych/Ruchu Późny Deszcz (*Manifest Sons of God/Latter Rain Movement*).

[5] **Liturgia estradowo-widowiskowa** została zaszczerpiona w drugiej połowie lat

80. do Zborów ewangelicznych i zielonoświątkowych Zjednoczonego Kościoła Ewangelicznego w Polsce pod hasłem swobody dla działania Ducha na tle napływających z USA i Europy Zachodniej nowych idei związanych z doktryną pozytywnego wyznania, ewangelii sukcesu, niebiblijnej demonologii i praktyk typu Toronto Blessing, padania pod mocą oraz form liturgicznych z nimi związanych. Na skutek stopniowego negowania przez wielu pastorów istniejących już zasad liturgii w wielu Zborach Zjednoczonego Kościoła Ewangelicznego, mniej bądź bardziej nawiązujących do chrześcijaństwa nowotestamentowego (zob. M. Czajko, A. Bajeński, T. Gawęł, M. Kwiecień, M. Suski, *O porządku naszych nabożeństw*, oprac. S. Lotta, „Chrześcijanin” nr 12, Warszawa 1982, s. 11-16; A. Matiaszuk, *Liturgia – służba Boża*, ss. 8-10,18), dawało się coraz więcej pola dla pomysłowości lokalnych przywódców czerpiących wzory nie tyle z zasad nowotestamentowego nauczania czy nawet wypracowanych form liturgicznych określonego Zboru, ile właśnie z tych idei napływających z Europy Zachodniej i USA. Tym samym rodziły się wielorakie formy często mające cechy show o charakterze religijnym, wypierające dotychczasowe zasady przebiegu nabożeństwa, niekiedy kosztem rzeczowego nauczania Słowa Bożego, indywidualnej i głębokiej modlitwy społecznej, nie mówiąc już o zupełnym wyparciu z liturgii pieśni, mających wpływ, zgodnie z nauczaniem apostołskim (Kol. 3:16; Efez. 5:19-21), nie tylko na emocje natury religijnej, ale i na refleksję doktrynalno-etyczną zaangażowanych w śpiew uczestników nabożeństwa – na rzecz wspólnotowego uwielbienia inspirowanego i kierowanego przez tzw. grupę uwielbieniową, intonującą pieśni, najczęściej w postaci krótkich utworów o charakterze powtarzającego się refrenu, mających na celu przede wszystkim wprowadzić uczestników nabożeństwa w określony stan emocjonalny. Innymi słowy estradowo-widowiskowa forma nabożeństwa skoncentrowana jest wokół sceny, na której centralne miejsce zajmuje zespół muzyczny, czasem też grupa dziewcząt występująca na scenie z flagami (coś w rodzaju „czirliderek Chrystusa”), jak i rozmaite praktyki modlitewne o charakterze wstawienniczym mające na celu uzdrowienie ciała, czasem połączone z pomazaniem olejem przez starszych zboru lub z wiązaniem demonów czy błogosławieniem ludzi, narodów i określonych miast. Niektóre formy mają charakter przedstawień scenicznych, jak np. demonstracyjne deptanie mocy szatana (węży) czy przybijanie grzechów zapisanych na karteczkach do krzyża itp. praktyki nawiązujące tematycznie do treści biblijnych, jednak niewiele mające wspólnego z ich istotą. Por. np. J. Kajfosz, *Przed nami cel*, Kraków 1997, s. 125.

[6] Chrześcijanie Wiary Ewangelicznej, obok Stanowczych Chrześcijan i pojedynczych Zborów domowych, jak i federacji Zborów domowych pięćdziesiątników potocznie określanych „prostakami”, należeli do jednego z największych w Polsce ugrupowań o charakterze zielonoświątkowym, tj. chrześcijan doświadczających chrztu (zanurzenia) w Duchu czy Duchem, które to doświadczenie przejawia się podczas modlitwy mówieniem innymi (różnymi) językami (Dz.Ap. 2:1-11; 10:44-46; 19:1-6). Do 1929 r. większość zborów zielonoświątkowych rozsianych po całej Polsce nie tworzyło organizacyjnie jednego Związku. Działy one osobno, tworząc swoistą wolną federację autonomicznych, niezależnych wspólnot domowych o charakterze zielonoświątkowym. Dopiero w maju 1929 r. został zwołany do Starej Czołnicy (inni podają Czopnicy, dziś Czownicja) koło Łucka ogólnopolski zjazd przedstawicieli znacznej części Zborów praktykujących i będących zwolennikami przeżycia zielonoświątkowego. Powołano na nim do życia Związek, który przyjął nazwę Kościół Chrześcijan Wiary Ewangelicznej. Zbory Chrześcijan Wiary Ewangelicznej znajdowały się zarówno w centralnej, jak i wschodniej Polsce, zatem na Lubelszczyźnie, Mazowszu, w okręgu Łódzkim, na Wileńszczyźnie, Polesiu i na Wołyniu. Pionierami ruchu byli reemigranci z Ameryki głoszący wśród ludności polskiej, ukraińskiej i białoruskiej, w miejscu swego zamieszkania i nie tylko, świadectwo wiary. Do czołowych przywódców tego nurtu należeli między innymi G. Kraskowski, A. Niedźwiecki, D. Komsa, P. Ilczuk, T. Nahorny, J. Czerski, G. Schmidt, A. Bergholc. Siedzibą władz nowo powstałego Kościoła skupiającego zwolenników przeżycia zielonoświątkowego zarówno wśród baptystów, jak i chrześcijan ewangelicznych została Łódź. Kościół wydawał swój organ prasowy „Przystęp” pod redakcją Artura Bergholca i po ukraińsku „Ewangeliskij Hołos” pod redakcją G. Fedyszyna. W Gdańsku natomiast pod redakcją G. Schmidta wychodziło pismo

przeznaczone dla czytelników rosyjskich pod nazwą „Pridet Prim iritel”, wydawane przez Misję Wschodnio-Europejską. Misja ta utrzymywała także w Gdańsku Instytut Biblijny, w którym kształcili się studenci z Bułgarii, Rumunii, Węgier, Jugosławii, Estonii, Niemiec i Polski. Kierownikiem Instytutu był G. Schmidt; nauczali w nim między innymi tacy wykładowcy jak N.N. Nicolov (Bułgaria) i Donald Gee. Współpraca z tym Instytutem dała ideowe i intelektualne zaplecze, co pozwoliło wyeliminować wiele nadużyć duchowo-ideowych i form pobożności mających charakter skrajnie pietystyczny, typowych dla każdego ruchu odwołującego się do charyzmatycznych i moralnych idei nowotestamentowych. Istotnym czynnikiem tego wpływu było oczyszczenie nauczania Kościoła zwłaszcza tam, gdzie występowały skrajności dotyczące u niektórych osób postaw moralnych i emocjonalnych w doświadczaniu przez nich działania Ducha Świętego; zwrócono uwagę na stronę formalną nabożeństw, eliminując z nich zbyt daleko idące zachowania i przejawy nie tyle manifestacji darów Ducha, ile przeżyć o charakterze ekstatycznym, wymykającym się spod kontroli duchowej podczas nabożeństw. Dzięki tym organizacyjno-ideowym zabiegom Kościół zyskał na prestiżu, który według jego czołowych przywódców został nadszarpnięty w pierwszym okresie istnienia przez skrajną działalność niektórych nieodpowiedzialnych członków odwołujących się do swoich doświadczeń duchowych i przekonań moralnych. Tym samym Zbory zrzeszone w KChWE zbliżyły się do form liturgicznych wspólnot chrześcijan ewangelicznych i baptystycznych, eliminując z przebiegu swoich nabożeństw niektóre praktyki obecne w wielu wspólnotach domowych o charakterze skrajnie zielonoświątkowym. Na pewno też podczas tego procesu kształtowania się poprawnych form liturgicznych i organizacyjnych pod wpływem Instytutu w wielu Zborach nie uniknięto przysłowiowego wylania dziecka z kąpielą, tj. zdławienia, zaniechania niektórych doświadczeń duchowych mających niewątpliwie charakter nowotestamentowy, które po prostu nie mieściły się w optyce teologicznej absolwentów Instytutu. W okresie okupacji niemieckiej Kościół został zdelegalizowany. Samodzielnie przetrwały jedynie nieliczne Zbory na Zachodniej Białorusi. Natomiast niektóre Zbory Zachodniej Ukrainy przyłączyły się do wspólnoty metodystów bądź do Zborów baptystów tolerowanych przez władze. Po zakończeniu II wojny światowej KChWE, posiadający swoje Zbory na Litwie, Ukrainie i Białorusi, na skutek przesunięcia granic 25 sierpnia 1945 roku siłą rzeczy przyłączył się do Związku Ewangelicznych Chrześcijan Baptystów w Związku Radzieckim. Niezależnie od tego po wyzwoleniu pracę duszpastersko-ewangelizacyjną wznowili powracający do Polski ze Związku Radzieckiego dojrzały duchowo Bracia. W 1945 r. zwołano pierwszą powojenną konferencję w Bytomiu, następnie w tym samym roku w Łodzi, gdzie został opracowany statut i wybrany zarząd Kościoła. Dnia 4 czerwca 1953 roku po wielu negocjacjach wewnątrzkościelnych, jak i niekiedy brutalnych naciskach ze strony władz PRL, Kościół Chrześcijan Wiary Ewangelicznej, obok czterech innych ugrupowań ewangelicznych, w tym jednego o charakterze zielonoświątkowym (Stanowczych Chrześcijan), ostatecznie wszedł w skład Zjednoczonego Kościoła Ewangelicznego w PRL. Wejście i pozostanie w ZKE Zborów Chrześcijan Wiary Ewangelicznej znacznie ograniczyło swobodę ich działalności. Starsi wspólnot zielonoświątkowych byli dyskryminowani i ośmieszani. Widoczne były ze strony władz Kościoła wysiłki prowadzące do usunięcia z liturgii Zborów zielonoświątkowych głośnych wspólnotowych modlitw i przejawów w nich mówienia innymi językami, poselstw przekazywanych w natchnieniu ducha, mających charakter werbalny (proroctw), jak i widzeń, tj. duchowych obrazów dotyczących życia zboru lub pojedynczych osób. Nauczano przy tym, że mówienie innymi językami to wynik wprowadzania wiernych w stan ekstazy, a nie dar Ducha Świętego. To zaś prowadziło do konfliktów nie tylko na forum ZKE, ale i wewnątrz Zborów zielonoświątkowych. Tym samym już po trzech latach pobytu Chrześcijan Wiary Ewangelicznej w strukturach ZKE podjęto próby usamodzielnienia się zielonoświątkowców, tym bardziej, że sytuacja polityczna w kraju zdawała się sprzyjać takim działaniom. Jesienią 1956 roku we Wrocławiu odbyła się ogólnokrajowa konferencja w tej sprawie, a na skutek jej postanowień doszło w całym kraju do podziału na zwolenników pozostania w strukturach ZKE i zwolenników wystąpienia z nich. Toteż w wielu zborach dochodziło na tym tle do podziałów i występowania części członków lub w niektórych przypadkach całych Zborów ze struktur ZKE. Por. *Kalendarz Jubileuszowy z 1963 roku, Zjednoczony Kościół*

Ewangeliczny; Z. Pasek, *Ruch Zielonościwkowy*, Kraków 1992; H. Birus, *Historia Zboru „Na Mifej” we Wrocławiu*, Sobótka 2010, s. 4–9; materiał został dodatkowo uzupełniony w oparciu o źródła własne zaczerpnięte z wywiadu, jaki przeprowadził autor niniejszej prezentacji z niektórymi członkami Zboru Zjednoczonego Kościoła Ewangelicznego we Wrocławiu, Inowrocławiu, Cieszynie i Zboru domowego w Żernikach spotykającego się u Braterstwa Rolników, jak i innych Zborów domowych na Dolnym Śląsku.

[7] Stanowczy Chrześcijaństwo powstał wskutek wskrzeszenia idei pietystycznych na Śląsku Cieszyńskim na przełomie XIX i XX wieku w ramach Kościoła luterańskiego, jak i rozwoju idei zielonościwkowych wśród niemieckich ewangelików (Wrocław, Brzeg, Oława, Cieszyn). Za kolebkę tego nurtu zielonościwkowego można uznać powstanie pietystycznej Społeczności Chrześcijańskiej w mieszkaniu A. Hławiczki w 1906 roku, kiedy to wybrano zarząd tej wspólnoty. Do jej czołowych działaczy należeli F. Tyrlik, A. Buzek, A. Cymorek, J. Boruta i Jan Kajfosz, późniejszy współtwórca Związku Stanowczych Chrześcijan. Podczas regularnie odbywających się spotkań tej społeczności czytano wspólnie i rozważano treść Pisma Świętego, modlono się, śpiewano pieśni. Społeczność prowadziła też pracę ewangelizacyjną wśród członków Kościoła luterańskiego, walcząc z patologią społeczną; używano przy tym typowych terminów dla nurtu pietystycznego i wspólnot ewangelicznych, takich jak konieczność nowonarodzenia i życia zgodnego z zasadami Pisma Świętego. Część uczestników tych spotkań zaczęła się też interesować ideami zielonościwkowymi, które dotarły na Śląsk Cieszyński z początkiem XX wieku ze Stanów Zjednoczonych (pośrednio: z Norwegii i Niemiec). Przy tym niektóre osoby będące członkami społeczności zaczęły doświadczać przeżyć zielonościwkowych, o których czytamy na kartach Nowego Testamentu. W wyniku niezgodności stanowisk osoby, które przyjęły naukę o możliwości chrztu w Duchu Świętym, zostały wykluczone ze Społeczności Chrześcijańskiej przez ewangelickich pastorów sprawujących nad nią nadzór z ramienia Kościoła. To zaś stało się przyczyną powstania niezależnej wspólnoty wyznaniowej, którą prawnie zalegalizowały władze austro-węgierskie 10 lipca 1910 pod nazwą Związek na rzecz Stanowczego Chrześcijaństwa. Przyjmując taką nazwę, wykluczeni chcieli podkreślić nie tyle samo doświadczenie zielonościwkowe, ile swoją stanowczość w odniesieniu do głoszenia pełnej ewangelii, tj. konieczności nawrócenia się i uświęcenia poprzez lekturę Biblii, modlitwę i trwanie we wspólnocie braterskiej. Tym samym w wyniku tego wyłączenia sporej grupy działaczy neopietystycznych z Kościoła Ewangelickiego-Augsburskiego na Śląsku Cieszyńskim rozpoczęło się religijne przebudzenie o charakterze zielonościwkowym wśród ludności polskiej. Pionierami tej nowej wspólnoty o charakterze pietystyczno-zielonościwkowym byli J. Kajfosz i K. Kaleta.

Po roku 1920 część Stanowczych Chrześcijan znalazła się w Czechosłowacji, ci zaś, którzy pozostali na ziemiach polskich w okresie międzywojennym, rozwijali swoją działalność jako Stanowczy Chrześcijaństwo na polskiej części Śląska Cieszyńskiego, zaś po drugiej wojnie światowej stali się w latach 1947–1987 wraz z innymi wspólnotami o charakterze ewangelicznym i zielonościwkowym częścią Zjednoczonego Kościoła Ewangelicznego w PRL. Po rozwiązaniu się Zjednoczonego Kościoła Ewangelicznego w 1987 roku Stanowczy Chrześcijaństwo wraz z Chrześcijanami Wiary Ewangelicznej utworzyli w 1988 roku Kościół Zielonościwkowy w RP. Natomiast członkowie Związku Stanowczych Chrześcijan znajdujący się od 1920 roku w Czechosłowacji, ze względu na ograniczenia wolności religijnej w okresie komunistycznych rządów w tym kraju na przełomie 1961 i 1962 roku, podjęli starania w celu uzyskania zgody od władz Czechosłowackiej Republiki Ludowej na przesiedlenie się do Polski. Rząd czeski odnosił się niechętnie do tej inicjatywy. Ostatecznie jednak w latach 1968–1972 spora grupa Stanowczych Chrześcijan z Zaolzia (w Czechosłowacji) przesiedliła się do południowo-wschodniej Polski i zamieszkała w trzech opuszczonych tam wioskach: Woli Piotrowej, Puławach i Wisłoczku. W każdej z tych miejscowości powstał odrębny Zbór, jednak jako wspólnota wyznaniowa ostatecznie Zbory te zostały zarejestrowane przez ówczesne władze w styczniu 1981 roku jako Protestancka Wspólnota Regionu Bieszczadzkiego – Kościół Zielonościwkowy. W 1988 roku Kościół przyjął obecną nazwę – Ewangeliczna Wspólnota Zielonościwkowa (EWZ).

Wspólnota ta odegrała istotną rolę w umacnianiu ewangeliczno-zielonościwkowej postawy moralnej i ideowej wielu młodych chrześcijan z całej Polski poprzez

organizowanie w latach 80. corocznych zjazdów 22 lipca, cieszących się dużą popularnością w wielu środowiskach chrześcijańskich o charakterze zielonościowym. Podczas zjazdów nauczali tacy przedstawiciele nurtu Stanowczych Chrześcijan jak Jan Guńka, Józef Kajfosz i liczni goście z zagranicy będący w opozycji do idei ruchu wiary, pozytywnego wyznania czy ewangelii sukcesu oraz nowych form liturgii o charakterze estradowo-widowiskowym. Tym samym społeczność ta walczyła przeciwko powstaniu opozycyjnych do tych nowych trendów wielu środowisk rozsianych po całym kraju, jak i samodzielnych Zborów domowych o charakterze ewangeliczno-zielonościowym. Pod koniec lat 90. sama uległa tym nowym ideom napływającym już nie tylko z USA i Zachodniej Europy, ale z wielu zborów, wspólnot i denominacji w kraju, które przejęły te idee na swój grunt.

*Por. P. Bubik, A. Michnik, J. Śliż, Cz. Wigłasz, *100-lecie Związku Stanowczych Chrześcijan*, Cieszyn 2010; Z. Pasek, *Związek Stanowczych Chrześcijan. Studium historii idei religij*, Kraków 1993.

[8] Zjednoczony Kościół Ewangeliczny (ZKE) kształtował się w latach 1947–1953 niekiedy pod brutalnym naciskiem władz PRL. Od 1953 roku tworzył federację pięciu ugrupowań, swego rodzaju unię społeczności wolnokościelnych: dwóch o charakterze zielonościowym, tj. Chrześcijan Wiary Ewangelicznej i Stanowczych Chrześcijan, oraz trzech o charakterze ewangelicznym: Wolnych Chrześcijan, Ewangelicznych Chrześcijan i Kościoła Chrystusowego. Wszystkie te ugrupowania miały też swoje ideowo-ustrojowe odpowiedniki w wielu krajach Europy Zachodniej i USA. Bardziej lub mniej nawiązywały do idei anabaptystów, spirytualistów, menonitów, Braci morawskich (tzw. drugiej bądź alternatywnej reformacji XVI wieku, opozycyjnej wobec pierwszej reformacji związanej głównie z wystąpieniem Lutera, Zwingliego i Kalwina), jak i do dziewiętnastowiecznych działaczy braci pływuckich czy tzw. campbellitów (od nazwiska Thomasa Campbella), a także do działalności takich osób jak Jan Prochanow (nazywany reformatorem Wschodu) czy prekursor współczesnych idei chrztu w Duchu Świętym Charles Fox Parham. W wyniku zmian politycznych w Polsce i coraz większego wewnątrzkościelnego podziału w drugiej połowie lat 80. między zielonościowymi i ewangeliczno-chrześcijańskimi ugrupowaniami wchodzącymi w skład tej wspólnoty, dotyczącego nowych form liturgiczno-doktrynalnych napływających z USA i Europy Zachodniej, ZKE w 1987 r. uległ rozwiązaniu na XII Synodzie tegoż Kościoła. Wchodzące w jego skład ugrupowania usamodzielniały się, przy czym duża część członków weszła w skład nowo powstałego Kościoła Zielonościowego w Rzeczypospolitej Polskiej (KZ). Pozostali zaś członkowie, którzy nie związali się z żadnym z ugrupowań wyłonionych z rozpadu ZKE, tworzyli nonkonformistyczne, samodzielne, zinstytucjonalizowane (posiadające osobowość prawną) bądź domowe jednostki organizacyjne lub też licznie zasilili już istniejące, nieformalnie działające Zbory domowe na całym obszarze Polski.

*Por. *Kalendarz Jubileuszowy z 1963 roku*, Zjednoczony Kościół Ewangeliczny, s. 41–99; Z. Pasek, *Ruch Zielonościowy*, Kraków 1992, ss. 175–176, 188.

[9] Pod pojęciem **ewangeliczno-zielonościowy** rozumiemy nurt chrześcijaństwa odwołującego się do biblijnych prawd wiary powstały w Polsce pod koniec XX wieku w wyniku przenikania się wzajemnie idei baptystycznych, ewangelicznych i zielonościowych. Nawiązywał do niektórych idei drugiej reformacji (tj. alternatywnej, bo równoległej do związanej z wystąpieniem Lutera, Zwingliego i Kalwina), jak i do przeżycia zielonościowego, którego doświadczyli członkowie niektórych wspólnot o charakterze baptystycznym i ewangelicznym na początku XX wieku. Po drugiej wojnie światowej większość ewangelicznych chrześcijan (zrzeszonych w Związku Ewangelicznych Chrześcijan, Kościele Chrystusowym czy Związku Wolnych Chrześcijan) i zielonościowców (zrzeszonych w Związku Stanowczych Chrześcijan i Chrześcijanie Wiary Ewangelicznej) weszło w skład Zjednoczonego Kościoła Ewangelicznego (ZKE). Fakt ten spowodował nie tylko wzajemne animozje ideowe i organizacyjne między tymi wszystkimi nurtami, ale i silne wzajemne przenikanie się idei ewangelicznych i zielonościowych. Bo też oba nurty, ewangeliczny i zielonościowy, tworzące ZKE, który był zlepkiem idei, form pobożności i doświadczeń, siłą rzeczy czerpały od siebie rozmaite treści i nawzajem się wzbogacały. Tworzyły tym samym swoisty rodzimy nurt charakteryzujący się z jednej strony konstruktywną krytyką niektórych skrajnych poglądów ewangelicznych chrześcijan, jak

i zielonoświątkowców, bądź też, z drugiej, przejmowaniem od siebie nawzajem pewnych elementów pobożności i praktyk liturgicznych. Ważnym elementem tego niekiedy naturalnego procesu przenikania się rozmaitych idei, obok wzajemnych bezpośrednich relacji między członkami ZKE, jakie zachodziły na różnych płaszczyznach życia społecznego i duchowego, był niewątpliwie stanowiący organ tegoż Kościoła miesięcznik „Chrześcijanin”. Przy tym warto zasygnalizować, że wszystkie te nurty zrzeszone w ZKE nie były jednolite. Zielonoświątkowcy zrzeszeni w Związku Stanowczych Chrześcijan i Związku Chrześcijan Wiary Ewangelicznej mieli odmienne postawy i formy pobożności oraz praktyki liturgiczne na tle doświadczenia przeżycia zielonoświątkowego. Dotyczyło to również, w większym lub mniejszym stopniu, nurtu ewangelicznego, na który składały się trzy odrębne denominacje: Związek Wolnych Chrześcijan, Kościół Chrystusowy i Związek Ewangelicznych Chrześcijan. Zarazem nurty zielonoświątkowy i ewangeliczny rozwijały się w ramach ZKE jakby dwubiegunowo, na skutek wzajemnego oddziaływania na siebie, jak i przenikania do zborów ZKE idei związanych z tzw. drugą i trzecią falą nurtu zielonoświątkowego. Jeden z tych kierunków, niewątpliwie mniej liczebny, rozwijał się, czerpiąc najbardziej uniwersalne wartości wspólnot zrzeszonych w ZKE i tworząc tym samym doktrynę, którą można by określić jako ewangeliczno-zielonoświątkową, zmodyfikowaną w swojej treści nie tylko o doświadczenia zielonoświątkowców reprezentujących, jak już zasygnalizowaliśmy, odmienne formy przeżycia zielonoświątkowego, ale i o niektóre wartości nurtu ewangelicznego reprezentowanego przez trzy wspomniane powyżej grupy denominacyjne. Drugi, niestety dominujący w większości Zborów ZKE, na skutek rozwoju charakterystycznych dla nurtu zielonoświątkowego form pobożności i liturgii zielonoświątkowej charakteryzującej się swobodą i spontanicznością wyrażania przeżyć duchowych, inspirowanych i podsycanych silnymi akcentami muzycznymi, jak i napływem i postępującej asymilacji w drugiej połowie lat 80. niektórych idei pozytywnego wyznania i ewangelii sukcesu, rozwijał się nie tylko w Zborach Chrześcijan Wiary Ewangelicznej i Stanowczych Chrześcijan, ale przenikał też do niektórych Zborów Kościoła Chrystusowego i Wolnych Chrześcijan, nieco zaś w mniejszym stopniu lub prawie wcale do Zborów Ewangelicznych Chrześcijan. To ten drugi z powyżej zasygnalizowanych kierunków zaczął dominować i miał niewątpliwie decydujący wpływ na zaszczepienie i rozpowszechnienie się w wielu Polskich Zborach zielonoświątkowych i ewangelicznych nowych niebiblijnych idei związanych z doktryną pozytywnego wyznania i ewangelii sukcesu oraz nowych form liturgii mających cechy show, napływających w drugiej połowie lat 80. do polskich wspólnot z USA i Europy Zachodniej, tworząc tym samym w latach 90. wielopostaciowy nowy ruch religijny o charakterze neoewangelicznym i neozielonoświątkowym, niewiele mający wspólnego z pierwotnymi ideami zarówno nurtu ewangelicznego, jak i zielonoświątkowego, nie mówiąc już o chrześcijaństwie nowotestamentowym. Rozwój tego kierunku w ramach ZKE przy jednoczesnym wzroście pozycji zborów zielonoświątkowych w strukturach ZKE, które bardziej lub mniej krytycznie odnosiły się do doktryn ewangelii sukcesu i pozytywnego wyznania, ostatecznie doprowadził do konfliktu ideowego między zwolennikami nowych form pobożności i liturgii a nielicznym zachowawczym nurtem ewangeliczno-zielonoświątkowym i ewangelicznym. Tym samym ZKE na skutek wewnątrzkościelnego podziału nasilającego się w drugiej połowie lat 80., dotyczącego nie tylko tych nowych form liturgicznych i doktrynalnych, ale i genezy powstania, przy sprzyjających warunkach politycznych, z inicjatywy wspólnot zielonoświątkowych uległ rozwiązaniu na XII Synodzie tego Kościoła w 1987 roku. Wchodzące w jego skład ugrupowania (Kościół) usamodzielniały się, tracąc niekiedy już pierwotną tożsamość, przy czym duża część jego członków weszła w skład nowo powstałego Kościoła Zielonoświątkowego w Rzeczypospolitej Polskiej (KZ), mającego już raczej charakter neozielonoświątkowy, z niektórymi elementami doktryny pozytywnego wyznania i ewangelii sukcesu, na co też zwracali uwagę niektórzy zielonoświątkowi pastory. Pozostali zaś członkowie, którzy nie związali się z KZ ani z żadnym z ugrupowań wyłonionych z rozpadu ZKE, korzystając z wolności wyznania, tworzyli nowe zinstytucjonalizowane wspólnoty na ogół również o charakterze neozielonoświątkowym, jak i nieliczne nowe samodzielne domowe jednostki organizacyjne o charakterze ewangeliczno-zielonoświątkowym, lub też liczebnie zasilili istniejące już nonkonformistyczne zinstytucjonalizowane wspólnoty i nieformalnie

działające Zbory domowe o charakterze skrajnie zielonoświątkowym. Należy tu też zasygnalizować, że obok rozwijających się w ramach ZKE wspólnot ewangelicznych i zielonoświątkowych działały dość liczne nonkonformistyczne wspólnoty, jak choćby Chrześcijańska Wspólnota Zielonoświątkowa (zalegalizowana w 1981 roku, a powstała na skutek wyodrębnienia się w 1970/71 roku sporej liczby wspólnot domowych z największej w Polsce nieformalnie działającej federacji Zborów domowych o charakterze skrajnie zielonoświątkowym, określanych pięćdziesiątnikami lub potocznie prostakami) czy Protestancka Wspólnota Zielonoświątkowa Regionu Bieszczadzkiego (obecnie występująca pod nazwą Ewangeliczna Wspólnota Zielonoświątkowa, będąca odłamem Stanowczych Chrześcijan przybyłych z Czechosłowacji do Polski pod koniec lat 60. i tworzących wspólnie ze wspólnotami ZKE jeszcze do końca lat 80. ubiegłego stulecia dość jednolity pod względem duchowym i ideowo-etycznym krąg, mający istotny wpływ na formowanie się idei nurtu ewangeliczno-zielonoświątkowego).

Innymi słowy, w kontekście historycznego rozwoju, ten przenikający się wzajemnie w okresie międzywojennym, jak i po drugiej wojnie światowej wielopostaciowy rodzimy nurt Zborów ewangelicznych i zielonoświątkowych stał się matecznikiem dwóch niezależnych od siebie nurtów ideowych: nowego ruchu religijnego związanego z tzw. drugą i trzecią falą rozwoju nurtu zielonoświątkowego, jak i z ideami pozytywnego wyznania czy ewangelii sukcesu o charakterze już neozielonoświątkowym i neoewangelicznym, oraz nielicznego nonkonformistycznego nurtu ewangeliczno-zielonoświątkowego, nawiązującego do tych uniwersalnych treści wspólnot zielonoświątkowych i ewangelicznych zrzeszonych w ZKE, niechętnego przy tym zarówno charakterystycznym dla tego pierwszego nowym formom liturgicznym i doktrynalnym, jak i skrajnym tendencjom w nurcie Zborów zielonoświątkowych.

*Por. T. Langer, *Państwo a nierzymskokatolickie związki wyznaniowe w Polsce Ludowej*, Poznań 1967; Sz. Włodarski, W. Tarowski, *Kościół chrześcijański*, Warszawa 1968; S. Markiewicz, *Protestantyzm*, Warszawa 1982; S. Markiewicz, *Współczesne chrześcijaństwo w Polsce*, Warszawa 1967; A. Tokarczyk, *Protestantyzm*, Warszawa 1980; A. Tokarczyk, *Trzydzieści wyznań*, Warszawa 1987; Z. Pasek, *Ruch zielonoświątkowy. Próba monografii*, Kraków 1992; Z. Pasek, *Związek Stanowczych Chrześcijan. Studia historii idei religijnych*, Kraków 1993; J. Szczepankiewicz-Battek, *Kościół protestancki i ich rola społeczno-kulturalna. Świat, Europa, Polska, Śląsk*, Wrocław 2005.

[10] Zbory domowe nurt, którego nie należy łączyć ze współczesnym ruchem tzw. zborów domowych, których jedyną ideą jest po prostu spotykanie się w domach. Nurt zborów domowych był jednym z wielu odłamów chrześcijaństwa ewangelicznego i zielonoświątkowego rozwijającego się na ziemiach polskich, a nawiązującego do pierwotnych nowotestamentowych form liturgii chrześcijańskiej. Pierwszymi znanymi nam ze źródeł pisanych, obok tzw. gromadkarzy, którzy rozwijali się na Mazurach w XIX i XX w. pod wpływem idei pietystycznych w opozycji do urzędowego Kościoła pruskiego, były wspólnoty domowe powstałe na początku XX wieku na ziemiach polskich będących pod zaborem rosyjskim i austriackim. Działalność religijna tych zborów podobnie jak u gromadkarzy polegała na gromadzeniu się w małych grupach w prywatnych mieszkaniach, wspólnym czytaniu Biblii, modlitwie, śpiewie i prowadzeniu rozważań doktrynalno-liturgicznych i moralnych. Wszystkie te wspólnoty domowe, tak jak i gromadkarze, głosiły konieczność nawrócenia się, rozumianego jako odrodzenie w Duchu Świętym, które uzdalnia do wejścia we wspólnotę prawdziwie wierzących, czyli wybranych. Przy tym elitarność i opozycyjność tych wspólnot wobec zinstytucjonalizowanych form dawała powód do oskarżeń o separatyzm religijny, zaś ich postawy i wierzenia religijne niechętnie wobec zwyczajów i praktyk otoczenia pogłębiały te oskarżenia. Niemniej jednak zarówno gromadkarzy, jak i członków zborów domowych ceniono za sumienne spełnianie obowiązków i moralne życie, a w przypadku gromadkarzy dodatkowo za pielęgnowanie przez nich ojczyściej mowy; ich działalności sprzeciwiało się, w zależności od regionu, w przypadku zborów domowych w centralnej i wschodniej Polsce duchowieństwo katolickie i prawosławne, zaś w przypadku gromadkarzy na Mazurach – przede wszystkim ewangelickie, zwłaszcza w latach 80. XIX wieku.

Istotnym rysem tych wspólnot była charyzmatyczna struktura organizacyjna i pobożność

wyrażająca się w abstynencji od palenia papierosów i picia alkoholu (poza oczywiście pić wina podczas Pamiątki Wieczery Pańskiej) czy niechęć do udziału w rozmaitych formach rozrywki postrzeganych jako dzieło Szatana i źródło zła. Pobożność ta przybierała niekiedy bardzo skrajną postać, szczególnie wśród wspomnianych już gromadkarzy, jak i ruchu baptystyczno-zielonoświątkowego powstałego na Łemkowszczyźnie, określanego w literaturze przedmiotu „pięćdziesiątnikami”, a potocznie „prostakami”, których w odróżnieniu od pozostałych nurtów zielonoświątkowych, cechował na tym tle szczególnie radykalizm religijny. Przejawiał się on w niechęci do otaczającej ich rzeczywistości kulturalnej i cywilizacyjno-technicznej, a w konsekwencji w przestrzeganiu określonych zasad pobożności charakteryzującej się skrajnymi postawami „nie dotykaj, nie kosztuj, nie ruszaj” (Kol. 2:21). Toteż zakazywano wszelkich dostępnych świeckich rozrywek, nie tylko gry w karty, ale i innych gier: w piłkę czy planszowych, chodzenia do kina, teatru, na wesela i pogrzeby sąsiadów, a nawet członków rodziny będących innego wyznania, na basen lub w miejsca, gdzie obowiązuje strój kąpielowy, zabraniano gry na instrumentach muzycznych, czytania prasy, czasopism i książek, nawet o tematyce religijnej, posiadania odbiorników telewizji i radia, oglądania i słuchania ich oraz posiadania magnetofonu i słuchania muzyki świeckiej, nie pozwalano członkom zborów na stosowanie środków antykoncepcyjnych, noszenie zegarków, dodatkowo przez mężczyzn krawatów a przez dziewczęta i kobiety spodni, krótkich spódnic, biżuterii, w tym i obrączek ślubnych. Zabraniano kobietom robienia makijażu, podcinania włosów, kręcenia i farbowania ich. Praktyki te w rozumieniu wielu pięćdziesiątników były wyrazem pobożności i skromności wobec otaczającego ich świata, miały na celu podkreślać ich odłączenie się od świata wrogiego Bogu, naśladowującego księcia ciemności.

Niezależnie zatem od rozmaitych zinstytucjonalizowanych baptystycznych, ewangelicznych, zielonoświątkowych pojedynczych zborów i denominacji posiadających osobowość prawną czy też zrzeszonych w Zjednoczonym Kościele Ewangelicznym w latach 1947–1987, na obszarze Polski w ramach Zboru domowego działały nieformalne wspólnoty chrześcijańskie. Zbory tego typu na ogół tworzyły samodzielne społeczności bądź też niekiedy działały w ramach federacji zrzeszającej więcej niż jeden Zbór domowy. W Polsce największą taką federacją Zborów domowych o charakterze zielonoświątkowym do końca lat 60. była wspomniana wyżej wspólnota pięćdziesiątników, będąca kontynuacją powstałego w latach 30. na łemkowszczyźnie odłamu nurtu zielonoświątkowego rozwijającego się w ramach wspólnot o charakterze baptystycznym. W 1971 r. wśród pięćdziesiątników zrzeszonych w federacji doszło do rozłamu na tle doktrynalnym, w wyniku którego wyłoniły się dwie niezależne od siebie wspólnoty. Jedna z nich, określana jako pięćdziesiątnicy po nowemu, dokonała rejestracji swojej działalności w 1981 roku pod nazwą Chrześcijańska Wspólnota Zielonoświątkowa (ChWZ). Druga, określająca się jako pięćdziesiątnicy po staremu, zachowała pierwotny radykalizm doktrynalny i liturgiczno-ustrojowy..

Po drugiej wojnie światowej większość ewangelicznych chrześcijan zrzeszonych w okresie międzywojennym w rozmaite i niezależne od siebie związki wyznaniowe, takie jak Wolni Chrześcijanie, Kościół Chrystusowy czy Ewangeliczni Chrześcijanie, a także należący do nurtu zielonoświątkowego Chrześcijanie Wiary Ewangelicznej oraz Stanowczy Chrześcijanie, weszło w skład Zjednoczonego Kościoła Ewangelicznego (ZKE). Poza jego strukturami pozostały tylko nieliczne pojedyncze i niezależne od siebie Zbory o charakterze zielonoświątkowym, rozsiane po całym kraju. Wśród nich można wymienić Zbór w Redutach na Podlasiu, którego duchowym przywódcą do końca lat 90. był Piotr Badura, oraz Zbory w Świebodzinie, Wrocławiu, Brzegu i Oławie, które nie weszły w skład ZKE bądź też wystąpiły z niego w 1956 roku, jak i Zbory wspomnianych już powyżej pięćdziesiątników, tworzących po 1947 roku federację Zborów domowych z głównym ośrodkiem w Polkowicach Dolnych na Dolnym Śląsku, której przywódcą duchowym do końca lat 90. był Mikołaj Kulhawiec, jeden z najbardziej otwartych i charyzmatycznych biskupów tej federacji. Ogólnie rzecz ujmując, nurt Zborów domowych, zarówno ten tworzący federację pięćdziesiątników, jak i pozostałe działające jako pojedyncze zbory niewchodzące w jej skład, nie akceptował zmian ideowo-organizacyjnych i liturgicznych, jakie siłą rzeczy następowały na skutek instytucjonalizacji, tj. rejestracji i zrzeszania się niekiedy pod naciskiem ówczesnych

władz PRL w 1947 i 1953 roku w ramach ZKE, kosztem wartości charyzmatycznych dotychczas pielęgnowanych w wielu zborach (szczególnie tych o charakterze zielonoświątkowym i wywodzących się z nurtu Chrześcijan Wiary Ewangelicznej i Stanowczych Chrześcijan).

Tym samym Zbory domowe federacji i te działające poza nią zachowały specyficzną odmienność organizacyjną i doktrynalno-liturgiczną, która w wielu aspektach znacznie odbiegała od przyjętych i rozwijających się form organizacyjnych i przebiegu nabożeństwa ewangelicznych chrześcijan i zielonoświątkowców zrzeszonych w ZKE. Organizacja i forma liturgii nawiązywały do nowotestamentowych praktyk pierwotnego Kościoła, uzasadnione były nauczaniem apostoła Pawła w odniesieniu do porządku nabożeństwa w gminie korynckiej (1Kor.14:26,37-39), na który w interpretacji przywódców duchowych tych wspólnot domowych składały się: dominująca rola czytanego i wykładanego Słowa Bożego przez uzdolnionych (powołanych) do tego współbraci oraz widoczna i odczuwalna podczas nabożeństwa dla zebranych manifestacja Ducha Świętego, ujawniająca się przede wszystkim w głoszonym przez nich Słowie Bożym i przejawiającej się w natchnieniu lub, jak to określano w tych środowiskach, pod „pomazaniem” czy „mocą Ducha”. Na skutek takiego przekazu biblijnych treści budujących wiarę zebranych dochodziło do korzystania z darów duchowych i ich manifestacji, najczęściej wyrażanych werbalnie poprzez poselstwa pod natchnieniem Ducha, czyli prorocत्व – wypowiedzianych w duchu bądź też poprzez widzenia, wizje, mające charakter obrazu przed oczami widzącego, w formie swoistej metafory czy symbolu wskazującego na coś istotnego dla zebranych, czy w momencie korzystania z daru mówienia innymi językami. Korzystanie z daru mówienia innymi językami w trakcie przebiegu nabożeństw odbywało się jakby w dwóch przestrzeniach: poziomej i pionowej. Pozioma zachodziła wtedy, kiedy dwaj lub trzej uczestnicy nabożeństwa nawiązywali między sobą spontanicznie duchowy kontakt w dialogu za pośrednictwem daru mówienia innymi językami (1Kor. 14:26-40). Pionowa zaś miała charakter osobistego zwracania się w modlitwie do Boga innymi językami (1Kor. 14:12-17). Tym samym modlitwa innymi językami w pionie według niektórych przywódców Zborów domowych nie jest tożsama z darem mówienia innymi językami używanym w poziomie, który jest ściśle związany z darem tłumaczenia języków i prorocत्वem. Pogląd ten oparty jest na wypowiedzi apostoła Pawła, który z jednej strony stwierdza: „Bo też w jednym Duchu wszyscy zostaliśmy ochrzczeni (...) wszyscy zostaliśmy napojeni jednym Duchem” (1Kor. 12:13), z drugiej zaś strony mówi w kontekście darów duchowych: „Czy wszyscy mają dar uzdrawiania? Czy wszyscy mówią językami? Czy wszyscy je wykładają?” (1Kor. 12:30).

Toteż liturgia wspólnot domowych, w odróżnieniu od tych kościelnych form liturgii i nauczania mających charakter sformalizowany i mało spontaniczny, niekiedy wyuczony, zrytualizowany i w dużym stopniu podawczy, a czasem wręcz wyreżyserowany, miała charakter spontaniczny, przy tym aktywizujący poszczególnych członków Zboru do osobistego zaangażowania się w określonych ramach przebiegu nabożeństwa. Uczestniczący w nabożeństwie wierni wspólnot domowych podawali pieśni, brali czynny udział w ich odśpiewaniu i wspólnotowej modlitwie. Na nabożeństwach wspólnot domowych, w odróżnieniu od form zinstytucjonalizowanego i zhierarchizowanego już chrześcijaństwa ewangeliczno-zielonoświątkowego, Słowem Bożym czytany z Biblii, w myśl zasady powszechnego kapłaństwa, mógł podzielić się każdy mężczyzna przejawiający dojrzałość duchową i zdolność wyrażania biblijnych prawd wiary. Wszystkie zaś te czynności liturgiczne miały charakter wzajemnej braterskiej usługi duchowej. Centralnym punktem takiego nabożeństwa, obok wspólnej pieśni i modlitwy, manifestacji darów duchowych, było przede wszystkim głoszenie i wykładanie Słowa Bożego w asyście Ducha, czy jak to już zasygnalizowano, pod „pomazaniem” czy „mocą Ducha”, mające wzmocnić wiarę słuchaczy, zapoznać ich z prawdami wynikającymi z Pisma Świętego niezbędnymi w życiu codziennym i zborowym. Niektóre z tych usług wywoływały u słuchaczy silną reakcję emocjonalną wyrażającą się w doświadczeniu wewnętrznego zbudowania, swego rodzaju *katharsis* umacniającego wiarę osoby doświadczającej w swoim wnętrzu treści głoszonego Słowa Bożego i przejawiającego się niekiedy w spontanicznych ruchach ciała i towarzyszącym im zawołaniom w rodzaju „duch mówi: Amen!” bądź „Amen!”, czy „Jezus jest Panem!”.

Zachowania te były i są reakcją zwerbalizowania się uczucia tych osób w ich wewnętrznym duchowym doświadczeniu egzystencjalno-transcendentnym, będącym doświadczeniem bliskości Boga, tj. mocy Ducha Świętego przejawiającej się w zwiastowanym Słowie Bożym we wspólnocie braterskiej (Mat. 18:20). Przy tym nie zawsze te zawołania miały wyłącznie taki charakter. Najczęściej były przede wszystkim świadomym wyrażeniem aprobaty wobec treści modlitw współbraci lub zwiastowanego Słowa Bożego (1Kor. 14:16). Tym samym uczestnicy nabożeństwa doznający zbudowania i działania Ducha słuchali zwiastowanego Słowa nie tylko refleksyjnie, ale wewnętrznie, jakby intuicyjnie, w transcendentnym wymiarze, poza granicą wiedzy zmysłowej, przez duchowo odczuwaną obecność Boga w zgromadzeniu, w którym Chrystus stawał się bliski, w myśl słów: „Albowiem gdzie są dwaj lub trzej zgromadzeni w imię moje, tam jestem pośród nich” (Mat. 18:20). Na skutek tego duchowego oddziaływania i tak zwiastowanego i słuchanego Słowa Bożego w tym momencie lub podczas wspólnej modlitwy Zboru najczęściej dochodziło do mówienia innymi językami na płaszczyźnie poziomej. Podczas takiego poziomego wzajemnego na siebie duchowego oddziaływania i dialogu będących pod wzajemnym działaniem daru mówienia innymi językami członków wspólnoty następowało na ogół prorokowanie lub tłumaczenie tych języków. Występuje tu zatem nawiązanie do idei pierwotnego charakteru liturgii, tj. przebiegu nabożeństwa rozwijającego się w ramach zebrań domowych pierwotnego Kościoła opisanego w Nowym Testamencie (Dz.Ap. 13:1-3; 1Kor. 14:26-40). Toteż wielką zasługą tych pojedynczych Zborów domowych i tych zrzeszonych w federacji pięćdziesiątników było bezpośrednie nawiązywanie do pierwotnej chrześcijańskiej formy nabożeństwa, nowotestamentowej liturgii, a także jej rozwój w ruchu zielonoświątkowym na ziemiach polskich.

*Por. R. Ulonska, *Dary Ducha Świętego. Teoria i praktyka*, Kraków 1987; G.D. Kinnaman, *Pytania, które zadajesz*, Kraków 1992; John L. Sherrill, *Oni mówią innymi językami...; Pierwszy list otwarty Jana Kajfosa do brata P.S. w Cieszynie z 1910 roku; Drugi list otwarty Jana Kajfosa z Trzyńca do nauczyciela R.K. w Sucheju z 1910 roku* [w:] P. Bubik, A. Michnik, J. Śliż, Cz. Wigłasz, *100-lecie Związku Stanowczych Chrześcijan*, Cieszyn 2010; I. Borowik, *Charyzma a codzienność. Studium wpływu religii na życie codzienne*, Kraków 1990; materiał został dodatkowo uzupełniony w oparciu o źródła własne zaczerpnięte z wywiadu, jaki przeprowadził autor prezentacji z niektórymi członkami Zboru Zjednoczonego Kościoła Ewangelicznego i Zboru domowego w Zernikach, jak i Zborów domowych pięćdziesiątników po starym i po nowemu oraz wspólnot domowych nie wchodzących w skład federacji.

[11] Baptyści (z greckiego „baptizein” – zanurzyć, chrzcić), nurt w religii chrześcijańskiej ukształtowany w okresie poreformacyjnym, jedno z największych wyznań o charakterze protestanckim; niektórzy badacze dopatrują się jego korzeni w powstałym w Szwajcarii i Niemczech ruchu szesnastowiecznych anabaptystów. Pierwszą wspólnotę baptystów założyli J. Smyth i T. Helwys, którzy pod koniec XVI w. wystąpili z Kościoła anglikańskiego i utworzyli niezależną grupę religijną. Na skutek prześladowań wyemigrowali do Amsterdamu, gdzie w 1609 powołali do życia wspólnotę baptystów na kontynencie, której członkowie wraz z Helwysem powrócili do Wielkiej Brytanii. W 1631 za sprawą R. Williamsa baptyści pojawili się w Ameryce Północnej. W XVIII wieku ruch ten upowszechnił się w USA, zaś w XIX w. wspólnoty baptystów zaczęły powstawać na innych kontynentach, tak że już w 1905 powstał w Londynie Światowy Związek Baptystów.

W Polsce baptyści działają od 1851 roku, obecnie zrzeszeni są w ramach Polskiego Kościoła Chrześcijan Baptystów, który jest też członkiem Polskiej Rady Ekumenicznej. Większość współczesnych baptystów reprezentuje na ogół ewangelikalne chrześcijaństwo, choć istnieją w ramach baptyzmu także nieliczne odłamy należące do bardziej liberalnego nurtu protestantyzmu. Chociaż współcześni baptyści, podobnie jak ewangeliczni chrześcijanie, różnią się często między sobą w pewnych kwestiach doktrynalnych (takich jak predestynacja, wolna wola, pewność bądź możliwość utracenia zbawienia, czy też stosunek do teorii ewolucji), to jednak wspólną ich cechą jest nacisk na indywidualną religijność. Podobnie też jak wszyscy protestanci za podstawę objawienia Bożego baptyści uznają tylko Biblię, która powinna być studiowana i interpretowana przez każdego z wiernych osobiście. Chrzczą przede wszystkim osoby

nawrócone i jak sama nazwa ich ruchu wskazuje: przez całkowite zanurzenie w wodzie, traktując ten akt jako symbol duchowej śmierci i zmartwychwstania, niekiedy jednak baptyści dopuszczają chrzest dzieci w wieku 14 lat, podkreślając przy tym, że przyjęcie takiego chrztu musi wiązać się z głębokim zrozumieniem prawd religijnych. Jak większość wspólnot o charakterze ewangelicznym praktykują też pod dwoma postaciami: chleba i wina, nowotestamentowy ryt ostatniej wieczerzy Chrystusa z uczniami. Wierzą w nieśmiertelność duszy, powszechne zmartwychwstanie i Sąd Ostateczny, przyjmują istnienie kary wiecznej i odrzucają czyściec. Uznają odkupicielską moc ofiary Jezusa Chrystusa, który ma powrócić na Ziemię, by dokończyć ostatecznie dzieła zbawienia w imię Ojca i ku Jego chwale. W odróżnieniu jednak od niektórych nurtów ewangelicznych i zielonoświątkowych bez żadnych zastrzeżeń wierzą w nicejsko-konstantynopolitański dogmat dotyczący Trójcy Świętej.

Ustrój Kościoła baptystów charakteryzuje tzw. kongregacjonizm, w którym podstawową rolę odgrywa autonomiczny lokalny Zbor, kierowany przez pastora będącego w rozumieniu baptystów odpowiednikiem biblijnego prezbitera (starszego), który wraz z diakonem lub innymi jeszcze prezbitarami (starszymi) tworzy Radę Zboru, kierując nim, jednak nie jako strażnik i wykładawca doktryny, a raczej jako zarządca i organizator życia religijnego zboru; urzędy te, podobnie jak w większości wspólnot ewangelicznych chrześcijan, obsadza się w drodze wyborów. Zbory baptystów na określonym terenie tworzą okręg, zaś wszystkie zbory w danym kraju – unię zborów (Kościoł). Organem ustawodawczym i najwyższą władzą takiej unii zborów są synody lub konferencje zwoływane corocznie lub co trzy lata.

Do najbardziej znanych przedstawicieli zborów baptystycznych zaliczani są: wspomniany już wcześniej Roger Williams; były anglikański duchowny o poglądach purytańskich, znany jako pionier baptyzmu w Ameryce Północnej, który nie tylko głosił, ale i praktycznie wprowadził w życie zasadę rozdziału Kościoła od państwa – William Carey; jeden z pierwszych nowożytnych misjonarzy pracujących w XIX wieku na rzecz ewangelizacji w Indiach, pastor Martin Luther King; działacz społeczno-religijny domagający się równouprawnienia dla afroamerykanów w USA oraz laureat Pokojowej Nagrody Nobla (1964), pastor Billy Graham – najbardziej rozpoznawalna postać w protestantyzmie drugiej połowy XX wieku, nazywany też przez współczesnych mu „Bożym ambasadorem”, „pastorem Ameryki”, „największym chrześcijaninem, jakiego kiedykolwiek wydała Ameryka”, „Janem Chrzczicielem”, „protestanckim papieżem” i „pastorem prezydentów USA”. W Polsce baptyści, podobnie jak zbory ewangeliczne, zielonoświątkowe i wspólnoty charyzmatyczne działające w ramach Kościoła rzymskokatolickiego, w większym bądź mniejszym stopniu w latach 90. ubiegłego stulecia również ulegli nowym formom zamerykanizowanej liturgii estradowo-widowiskowej i niektórym ideom pozytywnego wyznania bądź ewangelii sukcesu napływającym z Zachodu Europy i USA.

[12] Chrześcijaństwo ewangeliczne obok chrześcijan baptystów są odłamem protestantyzmu będącym pokłosiem tzw. drugiej, a właściwie alternatywnej reformacji XVI wieku powstałej na skutek ideowej opozycji do tzw. pierwszej reformacji związanej z wystąpieniem Lutera, Zwingliego i Kalwina i określanej potocznie jako ewangelicka (tj. luterkańska) czy ewangelicko-reformowana (tj. kalwińska). Przy tym terminy „ewangelicki” i „ewangeliczny” w warunkach polskich są swoistą grą słów, mającą wyodrębnić wspólnoty protestanckie, wywodzące się i nawiązujące do pierwszej reformacji, od tej przebiegającej równoległe, a związanej z nurtem szesnastowiecznych reformacyjno-odrodzeniowych ruchów takich jak anabaptyzm, spirytualizm czy Bracia Morawscy, w Polsce zaś Bracia Polscy. Występowały one przeciw Kościołom ewangelickim, zarzucając im połowiczność, niekonsekwencję i kompromis ze światem na obszarze teologii, obyczajów, życia religijnego i życia politycznego. Na zachodzie, podobnie jak niekiedy w Polsce, określane są jako Kościoły i denominacje „ewangelikalne” (*evangelical*) w celu odróżnienia ich od Kościoła Anglikańskiego, Prezbiteriańskiego czy Kościołów ewangelickich, tj. luterkańskich i kalwińskich. Obok Polskich Zborów Chrześcijan Dnia Sobotniego, Kościoła Adwentystów i nieformalnych wspólnot domowych (nurt Zborów domowych lub tzw. „gromadkarzy”) rozwijających się pod wpływem rozmaitych idei szesnastowiecznych ruchów reformacyjno-odrodzeniowych, jak i późniejszych wspólnot baptystycznych, Badaczy Pisma czy

sztundystów (wywodzących się od menonitów – odłamu szesnastowiecznych anabaptystów), do najliczniejszych wspólnot o charakterze ewangelicznym powstałych i rozwijających się w XX wieku na ziemiach polskich należy zaliczyć Zbory Wolnych Chrześcijan, Ewangelicznych Chrześcijan i Kościoła Chrystusowego, jak i nieliczne Zbory Bez Osobliwego Wyznania (stanowiące swoisty odłam Wolnych Chrześcijan). Przy tym wszystkie te ugrupowania (denominacje) bardziej lub mniej nawiązywały do idei siedemnastowiecznych purytan, rozwijających się w łonie Kościoła anglikańskiego, czy późniejszych pietystów w Kościele luterzańskim, jak i do dziewiętnastowiecznych braci plymuckich oraz tzw. campbellitów (od nazwiska Thomasa Campbella), a także do działalności takich osób jak Jan Prochanow (nazywany reformatorem Wschodu); miały i mają też swoje ideowo-ustrojowe odpowiedniki w wielu krajach Europy Zachodniej i USA. W latach 1947–1987 znaczna część Zborów Wolnych Chrześcijan, Ewangelicznych Chrześcijan i Kościoła Chrystusowego współtworzyła Zjednoczony Kościół Ewangeliczny, jedno z najliczniejszych w Polsce po II wojnie światowej, obok Kościoła Chrześcijan Batystów, ugrupowań zrzeszających ludzi odrodzonych.

[13] **Zielonościatkwocy**, w swym fundamentalnym, pierwotnym znaczeniu odwołują się do nowotestamentowych treści dotyczących charyzmatycznego przeżycia duchowego, określanego w nowotestamentowej terminologii jako chrzest (zanurzenie) w Duchu Świętym, manifestującego się podczas modlitwy mówieniem innymi językami (Dz.Ap. 2:1–11; 10:44–46; 19:1–6). Według religioznawcy Zbigniewa Paska, określenie „zielonościatkwocy” odnosi się nie tylko do protestanckich wolnych Kościołów, tzw. zielonościatkwoców klasycznych, ale także do grup modlitewnych powstałych w latach 60. w Kościołach niezzielonościatkwowych. Tym samym w sensie ideowym nurt ten obejmuje swymi wpływami większość wyznań tradycyjnych, takich jak katolicyzm, prawosławie i protestantyzm, tworząc swego rodzaju ruch przekraczający ramy jednego wyznania. Poprzez swoją spontaniczność religijną i propagowanie idei doświadczania charyzmatów, tj. darów Ducha Świętego (mowa mądrości, mowa wiedzy, prorokowanie, audycje, widzenia, mówienie innymi językami), które były obecne w chrześcijaństwie przez całą jego historię, przywrócił on z początkiem XX wieku pierwotny i charyzmatyczny charakter Kościoła we współczesnym zhierarchizowanym i zinstytucjonalizowanym chrześcijaństwie.

Ruch zielonościatkwowy powstawał w nurcie grup uświęceniowych, nawiązujących do idei Johna Wesleya, a w Polsce rozwijał się w nurcie zborów baptystycznych, ewangelicznych i w ramach grup pietystycznego Kościoła luterńskiego zrzeszających ludzi odrodzonych, będących pokłosiem tzw. drugiej reformacji bądź jak kto woli alternatywnej reformacji (bo przebiegającej równoległe do tej pierwszej, tj. luterńskiej i kalwińskiej). Sama nazwa ruchu zielonościatkwowego pochodzi od żydowskiego święta Dnia Zielonych Świąt obchodzonego w pięćdziesiąt dni od Paschy, w którym to według Dziejów Apostolskich uczniowie Chrystusa doświadczyli zesłania obiecanego im Ducha Świętego, manifestującego się właśnie „mówieniem innymi językami”, które to zesłanie, w myśl klasycznej doktryny zielonościatkwowej czerpanej z całego kontekstu Nowego Testamentu, jest skutkiem zmartwychwstania Chrystusa i tym samym narodzeniem się Ludu Nowego Przymierza – Kościoła. Zielonościatkwocy obok treści zaczerpniętych z nurtu wspólnot baptystycznych i ewangelicznych reprezentują ideę trzyetapowej drogi zbawienia, która zakłada nie tylko konieczność nawrócenia się i nowonarodzenia (które to doświadczenie duchowe powinno zostać potwierdzone w akcie chrztu wodnego w wieku dojrzałym i w ciągłym też procesie uświęcania się poprzez pokutę-upamiętanie się, tj. odnowę w duchu umysłu), ale i konieczność doświadczenia chrztu w Duchu Świętym, rozumianego jako odrębny etap doświadczenia mocy Bożej. W literaturze przedmiotu, niezależnie od tego, które z doktryn tzw. alternatywnej bądź drugiej reformacji (tj. anabaptystyczne, spirytualistyczne czy purytańsko-pietystyczne) dominują w danej wspólnocie, na skutek ich odwoływania się do religijnego doświadczenia pierwszych uczniów Jezusa w Dniu Zielonych Świąt używa się w stosunku do nich właśnie terminu „zielonościatkwocy”. Występują też inne nazwy na określenie tego sposobu przeżywania chrześcijaństwa, takie jak „ruch pentekostałny” (tj. pięćdziesiątnicy) czy „ruch charyzmatyczny”. To ostatnie określenie w warunkach polskich na ogół odnosi się do działającego w ramach Kościoła katolickiego tzw. charyzmatycznego Ruchu Odnowy w Duchu Świętym, niekiedy też do wspólnot o

charakterze neozielonoświątkowym i neowangelicznym powstałych na fali przemian ideowo-liturgicznych w latach 90. ubiegłego stulecia, nawiązujących do niektórych idei Ruchu Wiary, pozytywnego wyznania i ewangelii sukcesu.

W Polsce ruch zielonoświątkowy, rozwijający się od początku dwudziestego wieku, kształtował się nie tylko pod wpływem wielu nurtów doktryny pentekostalnej w USA, ale też w ramach rodzimego ruchu baptystycznego i ewangelicznego będącego pod silnym wpływem idei purytańskich i pietystycznych. Tym samym kierował on swą uwagę nie tylko na przeżycie zielonoświątkowe, ale i na duchowo-moralną, pietystyczną, wewnętrzną pracę uświęceniową, a często także na pietystyczną i purytańską, zewnętrzną formę pobożności, przejawiającą się niekiedy skrajnym pietyzmem i ascetyzmem względem „rzeczy tego świata”, tworząc zielonoświątkową rodzimą odrębność ustrojowo-liturgiczną i doktrynalną. Pierwszymi znanymi w literaturze przedmiotu polskimi zielonoświątkowcami, obok różnych niemieckojęzycznych i anglosaskich organizacji religijnych niosących pomoc zniszczonemu krajowi po I wojnie światowej w centralnej Polsce, byli niektórzy członkowie społeczności chrześcijańskiej nurtu pietystycznego w łonie Kościoła luterńskiego na Śląsku Cieszyńskim, która pod nazwą Związek Stanowczych Chrześcijan w 1910 r. została zarejestrowana w Cieszynie, stając się pierwszym oficjalnie funkcjonującym wyznaniem o charakterze zielonoświątkowym na ziemiach polskich w Cesarstwie Austriackim. Drugi nurt doktryny zielonoświątkowej, niezależny od Związku Stanowczych Chrześcijan, rozwijał się na Kresach Wschodnich i w centralnej Polsce. Praktykę „chrztu w Duchu Świętym” przynieśli na te ziemie reemigranci, którzy po odzyskaniu niepodległości w 1918 r. zaczęli wracać w rodzinne strony, szerząc doktryny zielonoświątkowe wśród ludności polskiej, białoruskiej, ukraińskiej i łemkowskiej na ogół już skupionej w rozmaitych grupach o charakterze ewangelicznym bądź baptystycznym, tworząc tym samym w ich ramach lokalne Zbory zielonoświątkowe. W 1929 r. w Starej Czołnicy (inni podają Czopnicy, dziś Czownicja) doszło do formalnego, instytucjonalnego zjednoczenia znacznej części tych samodzielnych Zborów z Polski centralnej i kresów wschodnich, tworzącego najliczniejszy w II Rzeczypospolitej Kościół zielonoświątkowy, tj. Związek Zborów Chrześcijan Wiary Ewangelicznej. Niezależnie od tych zrzeszonych i zalegalizowanych już w okresie międzywojennym zielonoświątkowców, w latach 1922–1947 na Łemkowszczyźnie rozwinął się trzeci nieformalnie działający rodzimy nurt zielonoświątkowy, określany w literaturze przedmiotu jako „pięćdziesiątnicy” lub „prostacy”, który na skutek przesiedleń ludności ukraińskiej i łemkowskiej podczas Akcji Wisła w 1947 roku od lat 50. zaczął rozwijać się na tzw. ziemiach odzyskanych, tworząc największą federację Zborów domowych w Polsce z jej centralnym ośrodkiem w Polkowicach Dolnych. Czwarty nurt o charakterze zielonoświątkowym z głównym ośrodkiem w Redutach, zbliżony do nurtu Chrześcijan Wiary Ewangelicznej czy pięćdziesiątników, choć nietożsamy z nim, ukształtował się na Podlasiu po I wojnie światowej wśród ludności wschodniosłowiańskiej, grupy etnicznie nieposiadającej wówczas świadomości narodowej, zamieszkującej tereny między Bugiem a Narwią.

*Por. T. Langer, *Państwo a nierzymskokatolickie związki wyznaniowe w Polsce Ludowej*, Poznań 1967; Sz. Włodarski, W. Tarowski, *Kościół chrześcijański*, Warszawa 1968; S. Markiewicz, *Protestantyzm*, Warszawa 1982; S. Markiewicz, *Współczesne chrześcijaństwo w Polsce*, Warszawa 1967; A. Tokarczyk, *Protestantyzm*, Warszawa 1980; A. Tokarczyk, *Trzydzieści wyznań*, Warszawa 1987; Z. Pasek, *Ruch zielonoświątkowy. Próba monografii*, Kraków 1992; Z. Pasek, *Związek Stanowczych Chrześcijan. Studia historii idei religijnych*, Kraków 1993; J. Szczepankiewicz-Battek, *Kościół protestancki i ich rola społeczno-kulturalna. Świat, Europa, Polska, Śląsk*, Wrocław 2005.

[14] Chrześcijaństwo nowotestamentowe, w pierwotnym Kościele, podobnie jak w synagodze, liturgia była nadzwyczaj oszczędna w gestach i rytuałach. Istotnym jej podmiotem w odróżnieniu od kultu w świątyni stają się przede wszystkim wyznawcy Chrystusa, gromadzący się w określonym miejscu (Jan4:21–24). Towarzyszyło temu przekonanie, że sami chrześcijanie są świątynią Boga – domem duchowym (Mat. 18:20; 1P:2:5). Głoszono, że Bóg nie mieszka w świątyni uczynionej ludzką ręką (Dz.Ap. 17:24). Świątynią były tu nie mury, lecz uczniowie Chrystusa, co wynikało z założeń doktrynalno-liturgicznych opierających się na zasadzie czczenia Boga w duchu

i prawdzie (Jan 4:21-24), które były skutkiem wiary i duchowo-egzystencjalnego świadectwa (Jan 1:12-14; 3:5; Dz.Ap. 2:8). Przeżywana i pielęgnowana liturgia chrześcijańska była przede wszystkim chrystocentryczna, czyli skupiała się wokół osoby Jezusa Chrystusa (Jan 14:6; 16:13-14; 1Tym. 2:5-6) i posiadała charakter wybitnie wspólnotowy, tj. braterski (Dz.Ap. 2:42; 1Kor. 14:26) oraz – jak twierdzi ks. B. Nadolski – była „przede wszystkim liturgią domową” (por. Dz.Ap. 2:46; Rzym. 16:23 [zob. 3Jan]; 1Kor. 16:19; Kol. 4:15; Mat. 18:19-20; 1Kor. 14:26-33, 36-40). Centralnym jej punktem było uczestnictwo w uczcie upamiętniającej Ostatnią Wieczerzę Chrystusa z apostołami (Mar. 14:12-14, 22-24). Początkowo sprawowana w połączeniu z agapą (uczta miłości), następnie w wyniku nauki Pawła (1Kor. 11:17-26) została wyodrębniona jako samodzielny ryt polegający na dzieleniu się (tj. łamaniu) chlebem i wspólnotowym spożyciu wina w trakcie przebiegu nabożeństwa w kontekście paschalnym (1Kor. 5:7-8; 10:16-17; 11:23-25), co przeplatane było jednocześnie modlitwą, uwielbieniem i nauczaniem. Obok liturgii Słowa i pamiętki Wieczerzy Pańskiej (Eucharystii – dziękczynienia) w spotkaniach zboru przejawiały się również spontanicznie i emocjonalnie przeżywane doświadczenia pneumatyczne (z gr. *pneuma* – tchnienie życia, powiew, wiatr, natchnienie, duch) związane z dostrzegalną manifestacją charyzmatów – darów Ducha Świętego (z gr. *charisma* – szczególny dar łaski: Jan 14:16-17; 16:7-14; 1Kor. 12:1-2, 4-11), przeżywanych przy tym w sposób analogiczny do doświadczeń proroków starotestamentowych (1Sam. 10:5-6, 9-13; Dz.Ap. 2:17-18). Paweł zachęcał członków wspólnoty do czynnego udziału w liturgii: „Ducha nie gaście, prorocत्व nie lekceważcie. Wszystkiego doświadczajcie, co dobre, tego się trzymajcie” (1Tes. 5:19-22).

Toteż podczas nabożeństw wielu zebranych, korzystając z darów duchowych, mówiło innymi językami (w sensie: różnymi, zob. Dz.Ap. 2:4-11; 1Kor. 13:1; 14:2, 4, 13-16), prorokowało (objawiało z natchnienia Ducha istotę wiary w Chrystusa, demaskowało ukryte myśli serc bądź ostrzegało przed niebezpieczeństwem, zob. Dz.Ap. 11:27-28; 21:10-11; 1Kor. 14:3, 24-25), dzieliło się świadectwem swojej wiary, objawieniem, nauką, poprzez mowę mądrości, mowę wiedzy. Modlitwy były improwizowane, swobodnie wyrażały uczucia religijne uczestników nabożeństwa. Miały one charakter zarówno „ofiarny”, tj. uwielbiający (Hebr. 13:15), pokutny (Łuk. 18:10-14), jak i wstawienniczy (1Tym. 2:1-4). Innymi słowy, modlitwa była odpowiedzią jednostki i wspólnoty na zwiastowane „tu i teraz” Słowo Boże (Hebr. 3:7-11; 4:7-11).

Wszystko to było nowym elementem w stosunku do przebiegu nabożeństwa w synagodze. W apostołskim Kościele liturgię rozumiano przede wszystkim jako zgromadzenie wspólnoty, będącej Ciałem Chrystusa, w której manifestuje się obecność Ducha Świętego, co Paweł wyraził w słowach: „Cóż tedy, bracia? Gdy się schodzicie, jeden z was służy psalmem [pieśnią], inny nauką [mową wiedzy, mową mądrości], inny objawieniem, inny językami, inny ich wykładem; wszystko to niech będzie ku zbudowaniu. Jeśli kto mówi językami, niech to czyni dwóch albo najwyżej trzech, i to po kolei, a jeden niech wykłada; A jeśli by nie było nikogo, kto by wykładał, niech milczą w zborze, niech mówią samym sobie i Bogu. A co do proroków, to niech mówią dwaj albo trzej, a inni niech osądzają; Lecz jeśli by ktoś inny z siedzących otrzymał objawienie, pierwszy niech milczy. Możecie bowiem kolejno wszyscy prorokować, aby się wszyscy czegoś nauczyli i wszyscy zachęty doznali” (1Kor. 14:26-31). Mamy w tym powyższym przekazie apostołskim obraz wspólnoty braterskiej, świadomej nie tylko swoich osobistych relacji z Chrystusem i oczekującej na żywe Słowo (Obj. 2:7), ale i swojej roli wobec Zboru, odpowiedzialności za przebieg nabożeństwa w kontekście korzystania z darów duchowych i tym samym wzajemnego budowania się w wierze (Rzym. 12:3-8; Hebr. 10:24-25). Podczas takiego spotkania lokalnej wspólnoty, jak już zostało to zasygnalizowane powyżej i co wynika z powyższego tekstu, miało miejsce śpiewanie pieśni (Kol. 3:16-17; Efez. 5:18-20), nauczanie (2Tym. 3:16-17; 1Tym. 4:13, 15-16), przekazywanie objawienia, którym mogło być duchowe widzenie (Dz.Ap. 10:11-15), prorocत्व (Dz.Ap. 11:27-28; 21:10-11; 1Kor. 14:29-33), w końcu mówienie różnymi językami (jako znak dla niewierzących, 1Kor. 14:22) i ich też wykład (1Kor. 14:27-28), będący swoistą formą prorocтва mającego związek z objawieniem prawd wiary (1Kor. 14:5) czy ujawnieniem ukrytych myśli serca zebranych (1Kor. 14:22, 24-25).

Wprawdzie Paweł nie wspomina w powyższym opisie przebiegu nabożeństwa modlitwy

wspólnotowej Zboru, możemy jednak przyjąć, że miała ona miejsce w oparciu o wcześniejsze sugestie dotyczące nienakrywania głów przez mężczyzn i nakrywania głów przez kobiety podczas wspólnotowej modlitwy (1Kor. 11:4-5) oraz korzystania w czasie takiej modlitwy wspólnotowej podczas zebrania wspólnoty z daru różnymi językami: „Cóż tedy? Będę się modlił duchem, będę się modlił i rozumem; będę śpiewał duchem, będę też śpiewał i rozumem. Bo jeżeli wystawiasz Boga w duchu, jakże zwykły wierny, który jest obecny, może rzec na twoje dziękczynienie: Amen, skoro nie rozumie, co mówisz? Ty wprawdzie pięknie dziękujesz, ale drugi się nie buduje” (1Kor. 14:15-17). Warto zwrócić uwagę, że Paweł w powyższym tekście rozróżnia pojedynczą i osobistą modlitwę „duchem”, różnymi językami, do Boga (1Kor. 14:2,15-17) i „rozumem”, tj. w języku sobie znanym, od mówienia różnymi językami do Zboru (1Kor. 12:28,30; 14:27). Ta indywidualna modlitwa jednego z członków wspólnoty „duchem i rozumem” miała, jak na to wskazuje powyższy tekst, ścisły związek przede wszystkim z intelektualną i duchową asystą jego współbraci podczas wspólnotowej modlitwy całego Zboru. Korzystanie zaś z daru mówienia różnymi językami przez osobę zwracającą się za jego pośrednictwem do Zboru miało na celu ewentualny wykład tegoż mówienia różnymi językami, który niekoniecznie zawsze następował, na co wskazuje pouczenie, że jeśli by nie było tłumacza, niech mówiący do Zboru innymi językami milczy (1Kor. 14:28), jak i to, by nie zabraniać mówienia innymi językami (1Kor. 14:39), albowiem prorocstwo nigdy nie przychodziło z woli ludzkiej (2P.1:21).

To wyodrębnienie i rozróżnienie przez Pawła modlitwy duchem (różnymi językami) i rozumem do Boga od mówienia różnymi językami do Zboru ma ścisły związek z praktyką pierwotnego Kościoła, w myśl której wszyscy ochrzczeni (napelnieni) Duchem Świętym chrześcijanie w celu budowania samych siebie mogli i powinni byli modlić się różnymi językami podczas osobistej i indywidualnej modlitwy do Boga (1Kor. 14:2,4). Nie oznaczało to jednak, że wszyscy ochrzczeni Duchem mieli zaraz dar mówienia różnymi językami i mogli za jego pośrednictwem mówić do Zboru. Wskazuje na to nauczanie Pawła: „A Bóg ustanowił w kościele najpierw apostołów, po wtóre proroków, po trzecie nauczycieli, następnie moc czynienia cudów, potem dary uzdrawiania, niesienia pomocy, kierowania, różne języki. Czy wszyscy są apostołami? Czy wszyscy prorokami? Czy wszyscy nauczycielami? Czy wszyscy mają moc czynienia cudów? Czy wszyscy mają dary uzdrawiania? Czy wszyscy mówią językami? Czy wszyscy je wykładają?” (1Kor. 12:28-30). Tekst ten, jak i poprzednie, nie pozostawia żadnych wątpliwości, że dla Pawła dar mówienia różnymi językami do Zboru jest usytuowany obok takich darów jak dar apostołstwa, prorocstwa, nauczania (przejawiający się w mowie wiedzy i mądrości, 1Kor. 12:8), czynienia cudów, uzdrawiania, i jest czymś innym od indywidualnej modlitwy duchem (różnymi językami) do Boga.

*Por. Ks. B. Nadolski, *Liturgia*, t. 1: *Liturgia fundamentalna*, Poznań 1989, s. 32.; R. Ulonska, *Dary Ducha Świętego. Teoria i praktyka*, Kraków 1987.; G.D. Kinnaman, *Pytania, które zadajesz*, Kraków 1992.; John L. Sherrill, *Oni mówią innymi językami*, wydawnictwo „Credo” dla Polaków we Francji – pozycja wznawiana i dostępna na rynku wydawniczym).

[15] Zob. W.R. Estep, *Anabaptyści*, Warszawa 2009.

[16] Zob. G. Wąs, *Kaspar von Schwenckfeld, Myśl i działalność do 1534 roku*, Wrocław 2005.

[17] Iz. 64:5. Zwrot ten nawiązuje do szaty, która nie nadaje się do sprawowania kultu w świątyni, tj. przebywania w obecności Boga (por. Iz. 6:5 n.).

[18] **Heterodoksja** (z gr. *heteros* – drugi, inny, odmienny, niejednorodny, rozmaity + *doksa* – sąd, zdanie, pogląd), tu oznacza występującą w ramach określonego systemu filozoficznego lub teologicznego dopuszczalną niejednorodność refleksji i postawy. Toteż heterodoksja nie jest tym samym, co odstępstwo czy herezja (Mar. 9:40; Rzym. 14:1-8; 15:1-3; Filip. 3:1-16).

[19] W pierwszych gminach chrześcijańskich nie było jakiegokolwiek grupy kapłańskiej w rozumieniu Starego Testamentu czy pogańskim lub w dzisiejszym rozumieniu księży (kleru), będącej pośrednikiem między Bogiem a wiernymi. Obok wędrownych apostołów, proroków i ewangelistów w poszczególnych gminach wyodrębniali się spośród pozostałych członków gminy dojrzały duchowo jej członkowie jako lokalni nauczyciele i pasterze, tj. duchowi przewodnicy życia duchowo-organizacyjnego lokalnego Zboru.

Przy tym jako tych podejmujących się działań duszpastersko-organizacyjnych na rzecz gminy zaczęto ich dość wcześnie określać rozmaitymi terminami, na ogół zapożyczonymi z otaczającej rzeczywistości społeczno-administracyjnej grecko-rzymskiej i synagogałnej, jako: Diakonów, (z gr. sługa), Diakonisy (w odniesieniu do kobiet podejmujących się służby duszpastersko-charytatywnej) bądź Biskupów (z gr. doglądający, stróż) czy Prezbiterów (z gr. starszy, nie tyle wiekiem, ile dojrzały duchowo mężczyzna, zdolny do nauczania i organizowania życia duchowego wspólnoty wiernych); niektóre te terminy w późniejszych wspólnotach zostały przypisane i zastrzeżone dla określonej funkcji i służby na rzecz gminy, na co wskazuje późniejsza tradycja i praktyka chrześcijańskich wspólnot w odniesieniu do biskupa i prezbitera, którzy byli dla Zboru kimś w rodzaju przełożonego synagogi, czy diakona, który był pomocnikiem, zastępcą biskupa czy prezbitera w sprawach duszpasterskich, skarbowych i organizacyjno-charytatywnych (por. 1 Tym 3:1-13).

Pewnym nieporozumieniem wśród wielu komentatorów, a w konsekwencji i wśród ewangelicznych i zielonoświątkowych chrześcijan, jest traktowanie powołanych z inicjatywy apostołów przez pierwszą gminę „mężów pełnych Ducha i mądrości” (Dz.Ap. 6:1-6) jako diakonów o określonym zakresie działania, którym na ogół przypisuje się tylko „usługiwanie przy stołach”, tj. działalność jedynie skarbową i organizacyjno-charytatywną, w oparciu o późniejszą wypracowaną praktykę i tradycję poapostolskiego już Kościoła. Toteż diakon w wielu chrześcijańskich środowiskach na ogół postrzegany jest jako skarbnik Zboru, zajmujący się sprawami administracyjnymi i charytatywnymi bądź niekiedy jako zastępca pastora. Przy bliższym jednak przyjrzeniu się i analizie tekstu biblijnego można jednoznacznie stwierdzić, że ci „mężowie pełni Ducha i mądrości” byli wyodrębnioną z ogółu wiernych grupą sług (z gr. diakonów), którzy podejmowali się w zastępstwie Dwunastu na rzecz rozrastającej się liczebnie wspólnoty w Jerozolimie nie tylko służby „przy stołach”, ale wspierali też ich pracę w służbie Słowa jako ewangelisci, nauczyciele i pasterze (Dz.Ap. 6:1-6,8-10; 8:5-6,12).

Innymi słowy, Kolegium Siedmiu (diakonów - sług) w Jerozolimie, tj. w pierwszym chrześcijańskim Zborze, tworzyło obok Kolegium Dwunastu organ duszpastersko-organizacyjny skupiający dojrzałych duchowo braci „cieszących się zaufaniem, pełnych Ducha Świętego i mądrości” (Dz.Ap. 6:3). Przy tym warto zwrócić uwagę, iż określenie sługa (diakon) nawiązuje zarówno do tytułu sługi, jakim, w myśl proroczej zapowiedzi, był sam Chrystus (Iz. 42:1-4), jak i bezpośrednio do nauczania Chrystusa w odniesieniu do posługi apostołów i ich następców jako pasterzy (Łuk. 9:35). Toteż prawdopodobnie termin diakon był pierwotnie używany na określenie sług Zboru jako starszych Zboru, a nie, jak ma to miejsce we współczesnych wspólnotach, na określenie urzędu kogoś odpowiedzialnego za działalność jedynie skarbowo-charytatywną.

W późniejszym okresie rozwoju pierwotnego Kościoła, tj. po przekroczeniu jego misyjnego zasięgu poza obszar Jerozolimy, na określenie tych sług „pełnych Ducha i mądrości” jako organizatorów życia duchowego gminy zaczęto używać terminu prezbiter, który został zapożyczony przez chrześcijan pochodzenia żydowskiego z nazewnictwa synagogałnego, a którym na obszarze państwa Heroda i późniejszych jego następców określano przełożonego synagogi; w przypadku wspólnot chrześcijańskich rozwijających się w prowincjach znacznie oddalonych już od Judei na określenie przełożonego gminy chrześcijańskiej zaczęto używać terminu biskup, który został z kolei zaczerpnięty z terminologii administracji greckiej. Tym samym, jak już zasugerowaliśmy powyżej, pierwotnie wszystkie te terminy: diakon, diakonisa, prezbiter i biskup mogły odnosić się do grupy dojrzałych duchowo członków wspólnoty tworzących kolegialny duszpastersko-organizacyjny organ określonego Zboru. Przy tym należy wspomnieć, że w Biblii terminem prezbiter i biskup posługiwano się zamiennie na określenie duchowo dojrzałego członka wspólnoty organizującego religijne życie lokalnej gminy (Dz.Ap. 6:1-3; 20:17,28; Tyt. 1:5,7). Nawiasem mówiąc, niektórzy szesnastowieczni reformatorzy na tle nadużyć i niechęci wobec postawy i zhierarchizowanego systemu duchowieństwa (kleru) Kościoła rzymskokatolickiego, jak i w celu podkreślenia idei powszechnego kapłaństwa oraz zaznaczenia istoty służby tych dojrzałych duchowo współbraci wobec Kościoła, zaniechali tych biblijnych określeń na rzecz takich terminów jak minister (z łac. usługujący, sługa) czy pastor (z łac. pasterz); nie mówiąc już o używanych współcześnie w wielu środowiskach w zastępstwie tych biblijnych i reformacyjnych terminów takich

określeń (odpowiedników) jak choćby „zborowy” czy, niezbyt już trafnie co do istoty tych biblijnych funkcji, „przełożony Zboru”, „moderator” czy „lider”. Tym samym zarówno te terminy biblijne: diakon, prezbiter czy biskup, jak i te wprowadzane przez reformatorów: minister i pastor, są grą słów używanych w celu wyodrębnienia i określenia sługi, opiekuna, dogładającego, pasterza – jednym słowem kogoś odpowiedzialnego za Zbór, przy tym miały i mają one na celu dookreślenie i oddanie istoty służby tych nowotestamentowych dojrzałych duchowo braci wobec wspólnoty (Dz.Ap. 20:17,28; Tyt. 1:5,7; Efez. 4:11). Pierwotnie zapewne stanowili oni kolegialny organ kierowniczy i duszpasterski lokalnej wspólnoty braterskiej, swego rodzaju prezbiterium (ośrodek decyzyjny duszpastersko-organizacyjny, radę czy kolegium prezbiterów, diakonów, diakonis i biskupów, jednym słowem starszych). W Jerozolimie byli oni wybierani przez gminę (Kolegium Siedmiu – diakonów) na wniosek (Kolegium Dwunastu – apostołów) spośród „mężów cieszących się zaufaniem, pełnych Ducha Świętego i mądrości” (Dz.Ap. 6:1-6). W późniejszym okresie rozwoju Kościoła byli ustanawiani przez wędrownych apostołów, proroków i ewangelistów, takich jak Paweł, Tytus czy Tymoteusz, organizujących w prowincjach Rzymu lokalne Zbory (Tyt. 1:5), spośród tych członków lokalnej społeczności, którzy obdarzeni byli darem wymowy, umiejętnością interpretowania tekstów Pisma Świętego i spełniali kryteria nakreślone w listach Pawła (1Tym. 3:1-13; Tyt. 1:7-9). Zapewne to powoływanie i ustanawianie przez Pawła, Tytusa czy Tymoteusza prezbiterów, biskupów czy diakonów odbywało się w taki sam sposób jak w Jerozolimie, tj. w porozumieniu z członkami lokalnej wspólnoty (Dz.Ap. 6:3,5-6). Wybierano ich, a raczej ustanawiano, za zgodą gminy, na wniosek Pawła, Tytusa i Tymoteusza bądź też tych wędrownych apostołów (nie Dwunastu), proroków czy ewangelistów.

Innymi słowy, w pierwszej połowie I wieku ustrój gmin chrześcijańskich miał niewątpliwie charakter prezbiteriański, o podłożu jednak charyzmatycznym, tj. uznaniowym wobec służby tych współbraci aktywnych duszpastersko-organizacyjnie na rzecz wspólnoty. Zakładał on w swej istocie, podobnie jak miało to miejsce w odniesieniu do Kolegium Siedmiu i Kolegium Dwunastu w Jerozolimie, nie tylko uznanie organu duszpastersko-organizacyjnego przez członków gminy, na wniosek tych, którzy ją przez swoją służbę duszpastersko-ewangelizacyjną powołali do życia, ale i kolegialność tego organu na wzór funkcjonowania Kolegium Dwunastu, tj. uwzględniającej wewnątrz Kolegium charyzmatyczne zdolności jej członków. Skład zaś tego organu stanowili dojrzały duchowo bracia i siostry, w zależności od lokalnej tradycji określane jako prezbiterzy bądź biskupi lub diakoni i diakonisy. Przy tym ustrój ten zakładał w kontekście charyzmatycznych idei nauczania apostolskiego odnośnie do Kościoła niezależność administracyjną poszczególnych gmin (Dz.Ap. 11:30; 13:1-2; 20:17,28; Efez. 4:11-12; 1Kor. 12:28-30). Mówiąc inaczej, żaden lokalny Kościół nie mógł mieć władzy nad innym lokalnym Kościołem. Bo też jedność określonej wspólnoty braterskiej, jak i Kościoła Powszechnego będącego ciałem Chrystusa, nie opierała się na instytucjonalnej centralizacji bądź formalno-prawnej regulacji jego struktur i określonych prawd wiary, lecz na duchowej, transcendentnej w swej istocie rzeczywistości doświadczenia łaski Boga przez i w Chrystusie w duchowym odrodzeniu się poszczególnych członków Kościoła, tj. ludzi powołanych do wspólnoty braterskiej (Jan 3:1:12-13; 3:3-6; Mat. 18:20; Dz.Ap. 2:42,44-47; 1Kor. 12:12-13; Hebr. 10:19-25).

Dopiero w drugiej połowie I wieku wśród tych dojrzałych duchowo braci wyodrębniona została funkcja biskupa i diakona, na co wskazuje nauczanie Pawła do Tymoteusza (1Tym. 3:1-13). Nie byli oni jednak kapłanami w dzisiejszym tego słowa znaczeniu. Głoszono bowiem, że w kapłaństwie uczestniczą wszyscy (1P. 2:5,9), najwyższym zaś kapłanem jest Chrystus (Hebr. 7:11-28). Niemniej jednak, w świetle listów Pawła, w drugiej połowie I wieku z ogółu tych dojrzałych duchowo, tworzących kolegialny ośrodek duszpastersko-organizacyjny lokalnego Zboru wyodrębniona została funkcja i służba biskupa jako przełożonego gminy, koordynującego pracę członków kolegium prezbiterów bądź diakonów, kształtując tym samym ustrój episkopalno-prezbiteriański, a w konsekwencji, w wyniku rozmaitych historycznie uwarunkowań wewnętrznych i zewnętrznych, inicjując tym późniejszy rozwój episkopalizmu monarchicznego. Biorąc jednak pod uwagę nauczanie Pawła w tej kwestii, poza oczywiście tymi różnymi czynnikami, jakie zachodziły w rozwoju Kościoła, nie ma żadnych podstaw do uznania

systemu episkopalizmu monarchicznego czy pastorskiego jako właściwego dla wspólnot ludzi biblijnie wierzących. Tym bardziej, iż biskup, w myśl nauczania apostołskiego jako koordynator pracy prezbiterów bądź diakonów, nie mógł być w swoim działaniu samowolny (Tyt. 2:7). Przy tym warto zwrócić uwagę, iż przy dokładnej analizie tekstów biblijnych zarówno termin prezbiter, jak i biskup dotyczą w zasadzie tych samych funkcji (Dz.Ap. 20:17,28; Tyt. 1:5,7), w odróżnieniu od funkcji diakonów, których było, jak wynika z tekstu listu do Tymoteusza, więcej niż jeden i to oni stanowili skład prezbiterium, tj. kolegialnego organu duszpastersko-organizacyjnego lokalnego Zboru, któremu przewodniczył biskup bądź prezbiter (1Tym. 3:2,8).

Innymi słowy, jak wynika z analizy tekstów biblijnych, można przyjąć, że w pierwszych gminach chrześcijańskich, poza Jerozolimą oczywiście, w oparciu o tradycję ustrojową i charyzmatyczną Izraela z okresu sędziów i synagogałny system z czasów Chrystusa (Mat. 23:1,6; Łuk. 4:16-21; Dz.Ap. 13:14-16) oraz charyzmatyczne doświadczenie pierwszych chrześcijan (Dz.Ap. 13:1-2; 20:17,28; Efez. 4:11-12), jak i w związku ze stosunkiem Kolegium Dwunastu do Kolegium Siedmiu i w kontekście też podmiotowości członków wspólnoty w wyłanianiu Kolegium Siedmiu – uformował się ustrój, który mógł się rozwijać, nie przekraczając przy tym ram treści Pisma Świętego, w dwóch niezależnych od siebie kierunkach. Po pierwsze jako układ: jeden biskup (lub jego odpowiednik, prezbiter) koordynujący pracę kilku diakonów tworzących wraz z biskupem kolegialny organ lokalnego Zboru; po drugie jako układ: jeden biskup i diakon, tworzący wspólnie organ koordynujący pracę dojrzałych duchowo braci stanowiących tym samym razem z biskupem i diakonem kolegialny organ lokalnego Zboru (Dz.Ap. 13:1-3).

Niezależnie od tego, jak dziś definiować będziemy funkcję i rolę diakona, prezbitera czy biskupa bądź ich wzajemne do siebie relacje, jedno jest pewne: ustrój opisany w Nowym Testamencie z udziałem tych dojrzałych duchowo współbraci określanych rzeczonymi terminami miał w swej istocie charakter episkopalno-prezbiteriański, i to zarówno w ramach Kolegium Dwunastu, jak i Kolegium Siedmiu, czy to w ramach układu: jeden biskup (albo jego odpowiednik prezbiter) i kilku diakonów bądź dojrzałych duchowo współbraci, czy to: biskup i diakon oraz kilku dojrzałych duchowo współbraci, stanowiący kolegialny organ jako radę zboru. Bo też w realnym życiu wspólnoty braterskiej nie może istnieć coś takiego jak ustrój prezbiteriański w czystej postaci, tj. bez uznania przez pozostałych wchodzących w skład określonego organu duszpastersko-organizacyjnego przywództwa duchowego i organizacyjnego jednego z nich (biskupa lub prezbitera czy pastora) lub choćby dwóch, działających kolegialnie w roli biskupa i diakona i koordynujących pracę pozostałych dojrzałych duchowo braci wspierających ich pracę, na co też wskazują teksty biblijne uwypuklające rolę Jakuba w Jerozolimie (Dz.Ap. 15:13-15; 21:18-19) czy Piotra i Jana (Kol. 1:18-19; 2:8-9), nie mówiąc już o Pawle, Tymoteuszu i Tytusie.

*(Por. Dz.Ap. 6:1-6; 11:30; 13:1-2; 20:17,28; Efez. 4:11-12; 1Kor. 12:28-30; 1Tym. 3:1-13; Tyt. 1:5,7-9).

[20] M. Czajko, A. Bajeński, T. Gawęł, M. Kwiecień, M. Suski, *O porządku naszych nabożeństw*, oprac. S. Lotta, „Chrześcijańin” nr 12/1982, s. 11-16, A. Matiaszuk, *Liturgia – służba Boża*, tamże, ss. 8-10, 18.

[21] Por. R. Ulonska, *Dary Ducha Świętego. Teoria i praktyka*, Kraków 1987; G.D. Kinnaman, *Pytania, które zadajesz*, Kraków 1992; J.L. Sherrill, *Oni mówią innymi językami*, wydawnictwo „Credo” dla Polaków we Francji; D. Gee, *Dary Ducha a Służba Kościelna*, przekład zbiorowy, pod red. J. Tołwińskiego, Warszawa 1970.